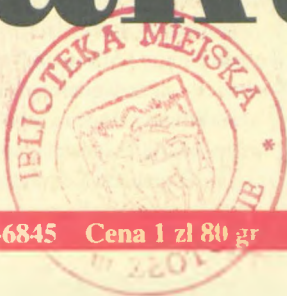


27 (30)

25 listopada 1998 r.

# aktualności lokalne



ISSN 1429-6845

Cena 1 zł 80 gr

Złotów, Lipka, Jastrowie, Zakrzewo, Krajewo, Tarnówka, Okonek



## URODZINY

**UR TOWNIA KAMA** s.c.  
Barbara, Zygfryd, Mirosław Szweda  
77-400 Złotów, ul. Sienkiewicza 4  
tel. 0-67 263-47-81

*polecamy:*

- \* papierosy krajowe i zagraniczne (w konkurencyjnych cenach)
- \* naczynia jednorazowego użytku
- \* art. biurowe
- \* baterie i żarówki

Hurtownia czynna  
pn-pt 8.00-16.30  
sob. 8.00-13.00

**karty świąteczne  
ozdoby choinkowe**

77-400 Złotów  
Pl. Kościuszki 8  
tel. (067) 263-29-42

**Eldom** SKLEP

Cena promocyjna pakietu  
**599 zł**  
z VAT

**WIZJATV**

Przy zakupie  
telewizora lub magnetowidu  
firmy Philips  
Wizja za 299 zł brutto

**UNITEL TITANIC Z SIECIĄ ERA GSM**

autoryzowany dealer



Nokia 5110 wraz z aktywacją za jedyne **450\*** złotych lub  
Alcatel One Touch Club z aktywacją tylko za **250\*** złotych ...  
i otrzymasz dodatkowo kasetę z filmem "Titanic"

\*Cena netto

**era** GSM

powiedzmy to wyraźnie

Telefony posiadają blokadę SIM Lock, tzn. współpracują tylko z kartą SIM sieci Era GSM

**AUTORYZOWANY PUNKT SPRZEDAŻY - Piła 64-920 ul. Buczka 20 tel./fax (067) 213-73-20**

**TERG** Złotów, ul. B. Westerplatte 1c tel. 263-45-18

89 kanałów cyfrowych, 17 kanałów po polsku,  
70 filmów dziennie, 30 programów sportowych  
dziennie,  
2112 godzin wspaniałej rozrywki na dobę !!!

Pół Wizji gratis !

Teraz WIZJA za: **299 zł\*** **WIZJATV**

\* przy zakupie telewizora lub magnetowidu marki PHILIPS Cena promocyjna: 599zł

**Toyo**  
Mirosław Juda

**AUTORYZOWANY SERWIS  
WYMIANY OGUMIENIA**

\* STOMIL OLSZTYN S.A.  
\* TC DEBICA

Zakład:  
77-400 Złotów  
ul. Domańskiego 56  
tel. (0-67) 265-31-06



# AL

## Usługowy Zakład Malarsko - Tapeociarski

### ANDRZEJ ŁOSOŚ

#### WYKONUJE:

- szpachlowanie
- malowanie
- tapetowanie
- układanie kasetonów styropianowych
- układanie płyt gipsowych
- docieplanie budynków
- układanie glazury

ul. Wioślarska 1/1  
77-400 Złotów

tel. (067) 263-52-38  
tel. kom. 0-602-293-283

### A jednak festiwal będzie

*Krajenka. 22 i 23 maja 1999r. Po raz kolejny rozlegną się dźwięki Czerwonokrzyskich piosenek.*

Tak postanowiono na pierwszym spotkaniu Komitetu Organizacyjnego Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Czerwonokrzyskiej. Komitet ukonstytuował się 18 listopada br., korzystając z gościnności Urzędu Gminy i Miasta w Krajence.

Przewodniczącym Komitetu wybrano Wiktora Penkałę, jego zastępcami zostali pp. Maria Polańska i Zdzisław Pasymowski. O pracach Komitetu Czytelników AL informować będziemy na bieżąco.

E.P.



## M&M Kalinowscy s.c.

Autoryzowany DEALER FORD

64-920 Piła, al. Poznańska 191, tel. (067) 212 27 06, 214 82 52, fax 214 82 57

SERDECZNIE ZAPRASZAMY  
NA DNI OTWARTE  
27 - 29 LIŚTOPADA OD GODZ. 10<sup>00</sup>  
- PREZENTACJA NOWEGO  
FORDA FOCUSA



Ford  
Credit



Leasing

Ford  
Bank



Raty

## P.H.U. "SUPERMEN"

"ZAPRASZAMY! DŁUGA ZIMA PRZED NAMI"

Eugeniusz Orman

### ELEGANCJA - MODA I WYGODA

odzież - obuwie - dziewiarstwo - galanteria dla pań, panów i dzieci  
znanych i renomowanych firm krajowych i zagranicznych

#### POLECAJĄ SKLEPY:

- SUPERMEN I Złotów, ul. Wojska Polskiego 5
- BUCIK Złotów, ul. Boh. Westerplatte 12
- SUPERMEN II Łobżenica
- HANNA Złotów, ul. Wojska Polskiego 27
- SUPERMEN III Złotów, pl. Paderewskiego 6



**UWAGA!!!**

Sprzedaż ratalna już od 50 zł.  
Wiadomość w sklepach.

**LUKAS**  
ZAKUPY NA RATY

# Palcem w butcie



Kiedy rok temu ukazał się pierwszy numer Aktualności Lokalnych przyznam się szczerze sam nie wierzyłem, że całe przedsięwzięcie może się powieść. Owszem, podglądałem, jak to się robi w innych komercyjnych gazetach lokalnych, jednak wszędzie były to miasta przynajmniej o kilka tysięcy większe od Złotowa, gdzie istnieje znacznie więcej firm, które chciałyby reklamować się na prasowych łamach. Prawda bowiem jest taka, że byt gazety w dzisiejszych czasach zależy przede wszystkim od reklam. Zdaję sobie sprawę, że nie wszystkim Czytelnikom się to podoba, lecz inaczej być nie może. Jak się okazało, pomysł chwycił i dziś oddajemy do Państwa rąk kolejny, co by nie mówić, jubileuszowy numer gazety.

Kiedy spojrzę na pierwsze numery gazety trudno nie zauważyć, że dużo im brakowało do doskonałości. Zresztą i dziś jest jeszcze wiele mankamentów, które, mam nadzieję, z czasem uda się likwidować. Nikt jednak nie może nam, mam tu na myśli całą redakcję, zarzucić, że jesteśmy od kogoś zależni, że ktoś nami steruje. Pamiętam, że po ukazaniu się pierwszego numeru dochodziły do nas sygnały, że ten czy tamten nas sponsoruje, że piszemy na zlecenie. Dziś sytuacja się odwróciła: ludzie, którzy byli posądzeni o to, że finansują moje poczynania, otwarcie mówią, że opowiadam się za taką czy inną opcją polityczną. No cóż, nic na to nie poradzę, że nie wszystkim moje czy moich współpracowników artykuły się podobają, ale

poza jednym przypadkiem, z okresu kampanii wyborczej, kiedy to zbyt pochopnie przypisałem jednego z kandydatów na radnego do jednego z ugrupowań, nigdy się nie pomyliłem. Nawiasem mówiąc bardzo źle by było, gdyby wszyscy zachwycali się gazetą. Nic lepiej nie wpływa na samopoczucie jak konstruktywna krytyka, z której można wyciągnąć wnioski. A że je wyciągamy niech świadczy fakt, że naszymi największymi fanami są kioskarze, którzy już dawno przestali sprzedawać naszą gazetę ze względu na lokalny patriotyzm, lecz z czystego interesu. I tak powinno być.

Co do politycznej linii gazety to takowej nie ma i zapewne nie będzie, no chyba, że ktoś przyjdzie i zaoferuje takie pieniądze, że nie będę mógł się im oprzeć. Faktem jest, że podczas minionych wyborów samorządowych trudno było pominąć związane z tym tematy, ale tych poprzez swą działalność dostarczali nam sami politycy. Jedni w większym, drudzy w mniejszym stopniu. Owszem, mógłbym pisać tylko o tym, kto i z jakiej partii kandyduje, ale wtedy zrobiłaby się z tego przysłowiowy gniot i tyle. Podobnie się rzecz ma z pozostałymi tematami. Wiem, że niejednokrotnie bardzo się co niektórym narażamy, nawet znajomym czy rodzinie, ale jak tu nie napisać o czymś,

o czym mówi półgłosem całe miasto czy wieś. Prawda jest taka, że Czytelnik zazwyczaj jest osobą bardzo inteligentną i od razu wyczuje czy chcemy przejść obok jakiejś drażliwej sprawy.

Kończąc chciałbym powiedzieć, że nie tak nie podnosi na duchu jak słowa kioskarczy „Czy mógłby Pan zostawić Aktualności troszkę więcej?”. Oni, a właściwie wy, drodzy Czytelnicy, jesteście najlepszymi cenzorami tej gazety. I za to Wam serdecznie dziękuję.

Mariusz Leszczyński

## Dyżury redakcyjne

poniedziałek 10.00 - 14.00  
wtorek - 14.00 - 17.00  
środa - 14.00 - 17.00  
piątek - 10.00 - 16.00  
sobota - 9.00 - 12.00  
telefon/ fax - 263 27 75

**AUTO  
SYSTEM**

**Sprzedaje samochody**



**DAEWOO**

**UWAGA**

Wraz z nowym wydaniem najpopularniejszego modelu DAEWOO pojawiła się nowa, niepowtarzalna oferta AUTO SYSTEMU.



Teraz można kupić **NOWE TICO**  
tylko **199 zł miesięcznie\***

Należy jeszcze dodać, że aby podpisać umowę w AUTO SYSTEMIE, wystarczy dowód osobisty i 2,5 % wartości samochodu.

Również tylko teraz koszt usługi będzie niższy i wynosić będzie tylko 2,5 % rocznie.

W OFERCIE RÓWNIEŻ INNE MODELE DAEWOO: NUBIRA, LANOS, POLONEZ W WYBRANYM KOLORZE, WERSJI I WYPOSAŻENIU.

**Do wykorzystania 5 dni SUPER PROMOCJI!**

**Auto System. Z pewnością najtaniej! Jeśli nie wierzysz, to sprawdź nas.**

Zaprasza salon AUTO SYSTEMU DAEWOO:

**D.H. "MERCURY II" - ul. 1 Maja 5, Piła**

**aktualności  
lokalne**

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Promocyjna „Leszczyński”. 77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 2. Redakcja: 77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 2, tel. 0672632775. Redaktor naczelny: Mariusz Leszczyński, dziennikarz: Joanna Hibner-Kasprzak. Współpracownicy: Krystyna Wojtasik, Ewa Polańska, Janusz Justyna, Andrzej Ławniczak, Angelika Leszczyńska, Joanna Ziach, Karina Krawczyk, Andrzej Kisiel, Iwona Fidurska, Stefan Olejnik, Wiesław Fidurski, Andrzej Miłoszewicz, Danuta Kitowska, Zuzanna Olencka. Druk: PPR Tongraf w Piłce, al. Wojska Polskiego 32-34, tel. 212-34-50. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wszystkie materiały publikowane w „Aktualnościach Lokalnych” są objęte ochroną prawną.

# Na Targi do Berlina

W czwartek w Berlinie rozpoczną się kolejne Targi Bożonarodzeniowe, na których będzie się wystawiać kilkaset firm z naszego kraju. Po raz czwarty w targach weźmie udział Złotowskie Forum Gospodarcze, które zrzęsa większość firm z terenu Złotowa i okolic.

Berlińskie Targi Bożonarodzeniowe to impreza zorganizowana specjalnie z myślą o polskich firmach, zakładach pracy, przedsiębiorstwach. Raz w roku, trzy - cztery tygodnie przed świętami Bożego Narodzenia, na terenie ogromnych centrów handlowych, polscy biznesmeni mają okazję zaprezentować berlińczykom dorobek swoich firm. Targi nie mają charakteru wystawy, a raczej wielkiego rynku, na którym każdy znajdzie coś dla siebie. Co więcej nic nie stoi na przeszkodzie, żeby prezentowane wyroby kupić i zabrać do domu, tak jak w przypadku mebli ogrodowych złotowskiej firmy Unimetal, która tradycyjnie już uczestniczy w berlińskich targach.

Unimetal podobnie jeszcze jak kilka innych firm będzie się wystawiać z kilkoma innymi firmami z naszego powiatu, na wspólnym stoisku zorganizowanym przez Złotowskie Forum

Gospodarcze. Berlińczycy będą mieli okazję obejrzeć i kupić wyroby między innymi jastrowskiego Rometu czy Pilskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego. Na targach zaprezentuje się również Metalplast, Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych, firma budowlana Jan-kowiak, Urząd Miejski w Złotowie, Urząd Gminy Złotów. W tym przypadku wystawcy liczą bardziej na ofertę współpracy ze strony niemieckiej, aniżeli na kupno konkretnego produktu.

Jak podkreśla Jacek Fertikowski wiceprezes Forum, z roku na rok oferta złotowskich jest coraz większa. Coraz liczniejsza grupa wystawców ma również przełożenie handlowe. O tym, że na Targach można zrobić interes niech świadczy fakt, że jedna ze złotowskich piekarni postanowiła na targach zorganizować własne stoisko, gdzie Niemcy będą mogli kupić różnego rodzaju chleb.

Oprócz przedstawicieli wspomnianych firm, na Targi wybiera się również spora grupa złotowskich handlowców, dla których impreza będzie okazją do podejrzenia konkurencji. W kolejnym numerze Aktualności postaramy się szerzej napisać o tegorocznej imprezie. **ML**

# Unia powiedziała TAK

Kilka tygodni temu na łamach Aktualności pisaaliśmy o staraniach władz Złotowa, by złotowski mikroprojekt gospodarki odpadami na terenie miasta został zaakceptowany przez przedstawicieli Unii Europejskiej. Od ich decyzji miało zależeć czy w stolicy powiatu powstanie nowoczesne składowisko śmieci i sortownia odpadów.

Mikroprojekt przedstawiciele władz samorządowych złożyli w Brukseli na początku września br. Opracowanie zawierało zasady zbierania odpadów, ich segregacji, składowania i odzysku, które odpowiadałoby wymogom Unii. Jak powiedział Jacek Fertikowski prezes Miejskiego Zakładu Usług Komunalnych, projekt zakłada nie tylko dopracowanie technicznych szczegółów przedsięwzięcia, ale także kształtowanie zachowań mieszkańców, którzy poprzez edukację i politykę informacyjną mają zostać przygotowani do nowego sposobu składowania odpadów. Tym czy rzeczywiście tak będzie mieli zdecydować urzędnicy Unii Europejskiej, którzy poddali projekt szczegółowej analizie. Jak

Kilka dni temu z Brukseli nadeszła odpowiedź. Pozytywna. Oznacza to, że władze Złotowa mają rok na to by wprowadzić projekt w życie. Zadanie to ułatwi zapewne 40 ECU (160 tys. zł), które Unia przeleje na miejskie konto, pod warunkiem, że z budżetu gminy wyasygnowanych zostanie na ten cel następne 10 tys. ECU.

Po roku władze Unii dokonają kolejnej oceny realizacji zamierzeń, zwracając szczególną uwagę na to jak sami mieszkańcy Złotowa podeszli do sprawy segregacji śmieci. Jeśli wszystko zostanie przeprowadzone zgodnie z założeniami, to Złotów będzie mógł się ubiegać o pieniądze z tak zwanego projektu głównego. Tym samym będzie można rozpocząć w naszym mieście budowę kompostowni, spalarni odpadów, sortowni. Także miejskie wysypisko śmieci doczekałoby się w końcu nowoczesnej rekultywacji. **M**

## Dzień Seniora

**Krajenka.** Od obejrzenia sztuki księdza Mieczysława Malinowskiego pt. „Jest taki kwiat” w wykonaniu seniorów z Tarnówki rozpoczęły się 20 października obchody Dnia Seniora. Spektakl ten prezentowany w czerwcu br. na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Seniorskich PRO-ART. w Pile otrzymał wyróżnienie i równie gorąco został przyjęty przez zgromadzonych 20.10. w sali krajeńskiego Ośrodka Kultury.

Tarnówczanie nie byli jedynymi gośćmi, bowiem ze Złotowa przybyła również zaproszona liczna grupa. Wszyscy znają się dobrze, gdyż bliskie kontakty nawiązane przed kilkunastu laty są podtrzymywane dzięki wspólnym wyjazdom na wycieczki, do sanatoriów czy też spotkaniom towarzyskim takim ja to właśnie.

Do tradycji już należy, iż na tych spotkaniach zabawa jest na sto dwa. I tak też było tym razem. Tańczono, śpiewano, brano udział w konkursach. Omawiano też poważniejsze sprawy, lecz hasłem dnia była wspaniała zabawa.

**KK**

## DOMAL

ZAKŁAD USŁUGOWO-HANDLOWY

Emil Kwiatkowski

Rok założenia 1987

Koncesjonowany i autoryzowany  
zakład instalacji

systemów alarmowych

wykonuje usługi w zakresie  
projektowania, montażu i konserwacji

systemów alarmowych  
telewizji przemysłowej  
i systemów kontroli dostępu  
oraz monitoringu alarmów

77-400 Złotów, al. Piasta 49 p. 107  
tel. (0-67) 263-62-92

P.H. **TECHKOM**  
Izabela Kwaśnikow



intel inside  
pentium® II

- komputery, drukarki
- materiały eksploatacyjne
- akcesoria komputerowe
- usługi informatyczne
- materiały biurowe i szkolne

**RATY DO 36 M-CY**

77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 23  
tel. (0-67) 263 78 57, kom. 0-60 424 50 28

# Pilnie potrzebny EPOL 20

**Okonek.** Laboratorium w Ośrodku Zdrowia w Okonku nieczynne jest już od kilku miesięcy. Jednak dwa razy w tygodniu, w poniedziałki i czwartki, pod jego drzwiami ustawia się, zazwyczaj długa, kolejka. Przez półtorej godziny przyjmuje się w nim do analizy krew i mocz, po czym pamiętający bardzo odległe czasy samochod sanitarny ośrodka, wozi je do laboratorium w Złotowie. Wyniki są gotowe do odbioru następnego dnia. Pracownicy ośrodka wiedzą, że to absolutne minimum, ale częściej samochodu wysłać się nie da. Chodzi nie tylko o ograniczenia związane z obowiązującymi limitami kilometrów. Ucierpiałaby na tym jakość pracy w terenie i nie można by wykonywać wizyt domowych. Dlatego, gdy wyniki trzeba mieć bardzo szybko, nie pozostaje nic innego, jak wieźć chorego do szpitala. Pacjenci musieli przyzwyczaić się do tej niedogodności, narzekań jednak nie brakuje.

Problemu nie rozwiąże powrót do pracy laborantki. Gdy skończy się jej (po operacji) zwolnienie lekarskie, nie będzie miała do czego wrócić. Doręcz, na którym pracowała jest tak stary, że dyrektor ZOZ-u w Złotowie powiedział, iż nie można już zdobyć do niego odczynników.

Jedyną szansą na ponowne otwarcie w okoneckim ośrodku zdrowia laboratorium jest zakup nowego i odpowiedniej klasy urządzenia. Według kierownika Miejskiej Przychodni Rejonowej, dr Marii Urbaniak-Iwanowskiej, najbardziej celowy byłby półautomat biochemiczny EPOL 20, którego aktualna cena wynosi ok. 15 tys. zł. Można by na nim wykonywać większość niezbędnych badań krwi. Te bardziej skomplikowane byłyby przeprowadzane tak, jak robi się to obecnie. Dr Urbaniak, radna nowej kadencji, poruszyła sprawę jego zakupu na jednej z pierwszych sesji rady. Pacjentami miejscowego ośrodka zdrowia są też osoby uzależnione (szczególnie od alkoholu). Dlatego 6,5 tys. zł przeznaczy na ten cel UMiG w Okonku z dochodów związanych z przyznawaniem koncesji na jego sprzedaż. Środki te zostaną wydatkowane

w ramach realizacji miejsko-gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych. Ale to nawet nie połowa potrzebnej kwoty. By ją zdobyć, kierownik ośrodka wystąpiła o wsparcie finansowe do wszystkich mieszkańców miasta i gminy, szczególnie zaś do właścicieli miejscowych zakładów pracy. Na pomoc ZOZ-u w Złotowie nie ma co liczyć, ponieważ od 1 stycznia, gdy tylko wejdzie w życie reforma zdrowia, już go nie będzie - nie chce więc tu inwestować. EPOL 20, jeśli zostanie zakupiony, stanie się własnością gminy, nie zaś lekarzy czy pielęgniarek pracujących w okoneckim ośrodku. Dr Urbaniak podkreśla tę kwestię, by rozwiązać wszelkie wątpliwości w tej sprawie i zachęcić ewentualnych ofiarodawców.

W Banku Spółdzielczym w Okonku na ra-

towanie laboratorium uruchomiono specjalne konto, a w miasteczku i na terenie gminy pojawiły się informujące o tym ogłoszenia. Kierownik przychodni liczy, że uda się zdobyć potrzebne środki i punkt analityczny zostanie ponownie uruchomiony. Dlatego bardzo gorąco prosi wszystkich, którym ta sprawa nie jest obojętna, o finansowe wsparcie. Może więc powtórzy się sytuacja sprzed wielu lat, kiedy to z darów zakładów pracy zakupiono do ośrodka stacjonarny aparat EKG? Służy do dziś.

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej dr Urbaniak zaproponowała radnym przekazanie swych diet za to posiedzenie na konto, na którym gromadzone są środki na zakup półautomatu EPOL. Sama przeznaczy na ten cel wszystkie swoje tegoroczne diety.

Numer konta: B.S. Okonek Nr 89360008-3670-98/11 - na ratowanie laboratorium w Miejskiej Przychodni Rejonowej w Okonku

## TERG

Złotów  
ul. B. Westerplatte 1c  
tel. 263-45-18



# WYPRZEDAŻ KASET I PŁYT CD

## do 50% taniej

Wyprzedaż kaset związana  
z likwidacją stoiska myzycznego

## Największy wybór zabawek na zbliżające się Święta.



**SKLEP ZABAWKOWY**  
obok JELENIA  
Złotów ul. Wojska Polskiego 16

## Dlaczego brakuje pieniędzy na reformę?

W artykule poświęconym spółdzielni mieszkaniowej w Jastrowiu opublikowanym w 25 numerze „Aktualności” poruszyliśmy temat dodatków mieszkaniowych wypłacanych przez Urząd Gminy. Wielu lokatorów, z którymi rozmawialiśmy, tę właśnie kwestię określało jako szczególnie bulwersującą. Zwłaszcza ci, spośród naszych rozmówców, którzy płacą czynsz w pełnej wysokości, byli szczególnie rozdrażnieni dzieleniem ludzi na, jak to ujmowali, „równych i równiejszych”.

Wszyscy oczywiście chyba wiedzą, że możliwość dopłacania do czynszów reguluje ustawa sejmowa z lipca 1994 roku. Na jej podstawie Urząd Gminy przyznaje półroczny dodatek po złożeniu przez zainteresowanego podania. Przy rozpatrywaniu wniosków bierze się pod uwagę przede wszystkim powierzchnię mieszkalną, liczbę osób w rodzinie oraz dochód na jednego członka rodziny. Przy tak skonstruowanych kryteriach istnieje, niestety, możliwość manipulowania danymi. Niektórzy z naszych rozmówców podawali przykłady mieszkańców, którzy pracując „na czarno” osiągają znaczne dochody, a mimo to korzystają z dopłaty do czynszu. Gdyby przed przyznaniem dodatku, podkreślano, urzędnicy gminni przeprowadzali na przykład wywiad środowiskowy, liczba takich przypadków została by z pewnością ograniczona. Na dodatki mieszkaniowe idą znaczne pieniądze. Jastrowska gmina wydaje na ten cel (ze środków własnych i subwencji państwowych) miesięcznie około miliarda starych złotych. W październiku, na przykład, Urząd Gminy w Jastrowiu przyznał dopłaty 848 rodzinom w łącznej wysokości 95.266,00 nowych złotych, natomiast do połowy listopada uzbierało się tego już 101 tysięcy złotych. Dwa miesiące wcześniej, czyli we wrześniu, kwota ta wynosiła około 92.000 złotych. Tendencja jest

więc rosnąca. Z pomocy korzystają zarówno lokatorzy mieszkań komunalnych, jak i członkowie czterech spółdzielni mieszkaniowych położonych na terenie gminy Jastrowie. W samej tylko spółdzielni miejskiej dodatki otrzymuje prawie 40% lokatorów (199 rodzin). Dopłaty stanowią często nawet 90% całej opłaty za mieszkanie.

Dlaczego jedni ludzie muszą utrzymywać drugich? - pytają niektórzy z rozgoryczeniem. Przecież jest to karanie ciężko pracujących i uczciwie płacących podatki obywateli. Dlaczego bezrobotny, otrzymujący zasiłek i dopłatę do czynszu nie jest zatrudniony przez gminę czy spółdzielnię przy pracach publicznych? Przecież dawanie pieniędzy za darmo jest zawsze demoralizujące. Niech ten, który korzysta z owoców pracy innych ludzi, w jakiejś formie im to zrekompensuje, choćby sprząając osiedlowe chodniki lub klatkę schodową. Tak szeroko korzystamy z doświadczeń bogatych społeczeństw Zachodu. Dlaczego jednak w tej kwestii nie chcemy z nich wziąć przykładu?

Zarówno politycy, jak i zwykli ludzie narzekają, że brakuje pieniędzy na przeprowadzenie reform. Kuleje oświata, służba zdrowia, system emerytalno-rentowy się wali. Gdybyśmy jednak wprowadzili bardziej rygorystyczne i uczciwsze, czyli zmuszające obywatela do większej aktywności, reguły przyznawania pomocy społecznej, z pewnością znalazłyby się pieniądze i na naukę języków obcych dla naszych dzieci, i na pracowni komputerowe, i na nowoczesny sprzęt medyczny, i na godziwe emerytury.

Może nadszedł czas, by o tym otwarcie porozmawiać?

Redakcja „Aktualności Lokalnych” zaprasza Czytelników do dyskusji na ten temat. Najciekawsze wypowiedzi opublikujemy.

Andrzej Kisiel

## Służba zdrowia „po nowemu”

W ostatnią środę, 18 listopada br. w Gminnym Ośrodku Kultury w Tarnówce, odbyło się spotkanie poświęcone reformowanej od 1 stycznia 1999 służbie zdrowia. Spotkanie prowadziła i udzielała informacji lekarz medycyny pani Alicja Malicka. Od nowego roku cały obszar gminy Tarnówka, zostanie objęty opieką lekarską przez lekarza rodzinnego, którym, w myśl kontraktu, zostanie pani Alicja Malicka. Do pomocy pani doktor zatrudnione zostaną dotychczas pracujące osoby. Cały zespół rozpoczynać będzie pracę o godzinie 8.00. Praca trwać będzie do godziny 18.00 z przerwą na obiad. Osoby chcące skorzystać z pomocy medycznej rejestrować się będą do godziny 17.00. Opieka lekarska będzie praktycznie całodobowa. W myśl zawartego kontraktu, lekarzowi rodzinemu podlegać będzie 2,5 tys. osób. Gmina Tarnówka liczy obecnie około 3,1 tys. mieszkańców. Wielu pacjentów pochodzących z Plecemina, Płytnicy i częściowo z Ptuszy korzysta z innych placówek leczniczych. Z tego wynika, że liczba pacjentów wynikająca z kontraktu wydaje się być prawdziwa. W nagłych wypadkach losowych do pacjentów przyjeżdżać ma również karetka pogotowia ratunkowego.

Według obecnych ustaleń, do osób obojętnie chorych docierać będzie pielęgniarka celem wykonania zastrzyku lub opatrunku. Dotychczasowy ośrodek zdrowia ma być dodatkowo wyposażony w inhalator, lampę sollux, aparat do EKG oraz spirometr (aparat do badania objętości płuc). W ten sposób poszerzy się zakres wykonywanych badań i zabiegów. Również na miejscu będą wykonywane badania krwi na obecność w niej cukru, cholesterolu i próba OB. Od nowego roku zlikwidowane mają być tzw. zielone recepty. W to miejsce ma być wprowadzona lista leków nieodpłatnych, lub częściowo odpłatnych dla pacjentów przewlekle chorych.

Opieka medyczna ma być sprawowana nieodpłatnie w ramach 7,5% odpisu od stawki placoney obecnie dla ZUS-u.

Podczas nieobecności dr Malickiej spowodowanej urlopem lub chorobą zastępować będzie ją inny lekarz dojeżdżający spoza Tarnówki. Lekarz stomatolog będzie pracował według oddzielnie zawartego kontraktu.

S.O.

### Urząd Stanu Cywilnego zanotował

USC Złotów

Urodzenia:

1. Dominika Zapilaj
2. Wojciech Malinowski
3. Radosław Błażej Tyda
4. Daria Hube
5. Katarzyna Piszczyk
6. Łukasz Ludwik Baran

Małżeństwa:

1. Zbigniew Cybulski, Małgorzata Pieńkowska
2. Jaromir Łukaszewski, Agnieszka Ładowska

Zgony:

1. Czesław Kurowski - 74 l.
2. Anna Bąba - 38 l.
3. Alicja Sambor - 52 l.

USC Tarnówka

Małżeństwa:

- Aneta Wójcik, Mariusz Tomasz Nowak
- Zgony:  
Stanisław Tarach - 60 l.



Nowo otwarty

## SKLEP FIRMOWY

Zakładu Przemysłu Drzewnego w Złotowie  
ul. Szpitalna 31, tel. (067) 265-31-80

### Oferuje:

- panele ściennie w cenie już od 16 zł za m
- panele podłogowe w cenie 36,90 zł za m
- listwy wykończeniowe panelowe i drewniane
- kleje do drewna renomowanych firm niemieckich

### W sprzedaży także:

- boazeria drewniana
- deski podłogowe

Wszystko po atrakcyjnych cenach!

**Wejście do sklepu od ulicy Norwida**



# Święto Elżbietanek

17 listopada br. Złotów odwiedził biskup diecezji kolobrzESCO-koszalińskiej, Paweł Cieślak. Okazją do odwiedzin w rodzinnych stronach były obchody rocznicy powstania Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek, które istnieje w Polsce od 150 lat.

Zgromadzenie Sióstr Elżbietanek wodzi się od św. Elżbiety, która opiekowała się nieuleczalnie chorymi i trędowatymi. Urodziła się w 1207 roku i żyła zaledwie 24 lata. Jej pełne poświęcenie życie dla osób najbardziej cierpiących sprawiło, że już 4 lata po śmierci, w 1235 r. została świętą. Kościół przedstawia św. Elżbietę jako kobietę z naręczem róż. Legenda głosi, że gdy nie miała już nic do rozdania ubogim, rozdała róże. I taka jest też siostra Kinga. Odrzuciła dobra doczesne i poświęciła się jednej z najcięższych prac - pomaganiu osobom cierpiącym. To właśnie z inicjatywy siostry Kingi powstało pierwsze stacjonarne w województwie pilskim, hospicjum opieki paliatywnej. Najbliższe znajdują się dopiero w Bydgoszczy i w Koszalinie.

- Złotów może być dumny, że posiada hospicjum - powiedziała siostra Kinga. Zanim rozpoczął się remont budynku przy ulicy Panny Marii, gdzie mieści się hospicjum, siostra Kinga odwiedziła setki urzędów, zebrała stopy zaświadczeń i osobiście pilnowała prac remontowych. Pierwsza pacjentka, nazywana przez personel czule „babcią”, 2 października tego roku przecięła uroczystie wstęgę i hospicjum rozpoczęło swoją działalność.

Hospicjum może pomieścić 12 pacjentów. Jednak sen z powiek siostry Kingi spędza świadomość, że nie ma pieniędzy na opłacenie pobytu chorych. Dzienny koszt utrzymania jednego pacjenta waha się od 30 do 40 złotych. Udało się już siostrze Kindze zaoszczędzić na kosztach

opłacania personelu medycznego hospicjum. Podpisała umowę z Rejonowym Urzędem Pracy w Złotowie i zatrudniła skierowane przez RUP pielęgniarki w ramach prac interwencyjnych. Pozwala to na zaoszczędzenie sporej kwoty pieniędzy miesięcznie.

Porozumienie jednak kwestia zakupu niezbędnych leków, środków higienicznych i zapłaty za zabiegi medyczne. Niektórzy pacjenci, jak pewna samotna tarsza pani oczekująca na przyjęcie do domu starców, oddaje na ten cel swoją rentę, ale nie rozwiązuje to w żaden sposób problemu. Siostra Kinga liczy na to, że gminy wchodzące w skład przyszłego powiatu złotowskiego, zatwierdzając swoje przyszłoroczne budżety, znajdą pieniądze na działalność tej tak potrzebnej placówki. Gdyby jednak to się nie udało, ma nadzieję, że gminy zechcą refundować pobyt pacjentów ze swojego terenu. Dlatego też rozesała do burmistrzów i wójtów powiatu złotowskiego pismo z prośbą o pomoc, i czeka na



odpowieź.

Pomoc niesiona osobom chorym przez siostry elżbietanki nie sprowadza się tylko do całodobowej opieki. Ich zadaniem jest sprawianie, aby pacjent nie czuł bólu, ale także przygotowanie pacjenta i jego rodziny na moment śmierci. Jak mówi siostra Kinga, która była przy 18 zgonach, śmierć jest zawsze straszna, bo

nie ma materialnego świadectwa na piśmie, że po śmierci istnieje życie wieczne. Trzeba to wiedzieć i wierzyć, wówczas śmierć staje się początkiem, a nie końcem. O śmierci można mówić i pisać w różny sposób. Nie jest to nic trudnego. Trudne jest niesienie pomocy, jakiej udziela siostra Kinga i cały personel hospicjum św. Elżbiety najbardziej cierpiącym i potrzebującym.

Z okazji jubileuszu 25-lecia ślubów zakonnych siostry Kingi, do wielu życzeń jakie otrzymała, dołącza się redakcja Aktualności Lokalnych.

JHK

## Nowe decyzje nowych radnych

Okonek. 20 listopada br. obradowała, po raz drugi w tej kadencji, Rada Miejska w Okonku. Radni, którzy stawili się na sesji w komplecie, mieli m.in. wybrać zastępcę burmistrza miasta i gminy, członków Zarządu Miejskiego, a także powołać komisje Rady Miejskiej.

Kandydata na swego zastępcę zaproponowała, co przewiduje statut Rady, burmistrz MiG Okonek - Czesław Drapała. Był nim Janusz A. Sterczewski, lat 42, leśnik z wykształcenia i od 1981 roku mieszkaniec Okonka, jeden z kandydatów ubiegających się wcześniej o fotel burmistrza miasta. W tajnym głosowaniu 14 radnych przychyliło się do tej propozycji. 4 było przeciw, a 2 wstrzymało się od głosu.

W podobny sposób radni wybrali również członków Zarządu Miejskiego. Ostatecznie zostali nimi: Robert Kałuża, Michał Iwańczyk, Ryszard Marszałski, Henryk Mejnartowicz i Marek Mikietyński. Po wyborze Cz. Drapała zaprosiła członków obecnego i ustępującego zarządu na wspólne posiedzenie. Nastąpi na nim omówienie spraw i problemów, które rozpoczął „stary”, a kontynuować będzie musiał nowy Zarząd.

Na posiedzeniu dokonano też wyboru składu osobowego pięciu komisji Rady Miejskiej. Przewodniczącym jednej z nich - komisji rewizyjnej - został Jerzy Mazurczyk, a jego zastępcą Bogdan Sawczuk.

Być może najważniejszym wydarzeniem sesji było jednak przegłosowanie wniosku pięciu radnych z Lotynia i okolic w sprawie przynależności miasta i gminy Okonek do Szczecinka. W jawnym, imiennym głosowaniu 12 radnych opowiedziało się za obecnością swej gminy w powiecie szczecińskim, 5 było przeciw, a 3 wstrzymało się od głosu. Należałoby przypomnieć, że

podobne głosowanie, przeprowadzone wiosną br. wśród radnych ub. kadencji, przyniosło inny wynik. Na 17 obecnych wtedy na sesji radnych, 11 skłaniało się ku obecności gminy Okonek w powiecie złotowskim, a tylko 6 w powiecie szczecińskim. Piątkowa uchwała rady nie powoduje jednak konkretnych skutków, bo przed grudniem roku 2000 żadne zmiany granic powiatów nie są możliwe, wyznacza jednak kierunek działań władz w tej ważnej dla gminy sprawie.

AM



### AUTOMATYKA PRZEMYSŁOWA

Oferuje kompleksowe usługi w zakresie:

- projektowania, montażu i konserwacji automatyki
- programowanie sterowników PLC
- instalacji alarmowych
- domofonów i videodomofonów
- telewizji przemysłowej

Domofon

już od 250 zł

Piotr Witecki, ul. Plażowa 2; 77-400 Złotów; tel. (067) 265 29 54

Przy zamówieniach zbiorowych TANIEJ

# Osiemnaście do zera

*Dzień 18 listopada zapowiadał się w Zakrzewie bardzo gorąco. Wszystko za sprawą sesji Rady Gminy, na której miał zostać dokonany wybór wójta gminy. Nikt jednak nie spodziewał się, że aż takie emocje będą towarzyszyły wybieraniu. Do walki o fotel wójta stanęło dwóch kandydatów: dotychczasowy wójt - Jerzy Podlewski i nowo wybrany radny - Henryk Dobrosielski.*

Sesję rozpoczął od sprawdzenia listy obecności przewodniczący Rady Gminy, Brunon Buława. Pierwsze pół godziny posiedzenia zabrało radnym omówienie spraw formalnych dotyczących protokołu z ubiegłej sesji i przyjęcie ślubowania przez radnego, nieobecnego na poprzednim posiedzeniu. Licznie zgromadzona publiczność i goście w osobach: radnego powiatu Krzysztofa Doroszuka i księży proboszczów z Zakrzewa i Wiśniewki, nie mogła się doczekać najważniejszej chwili obrad, a mianowicie autoprezentacji obu kandydatów do fotela wójta. Zanim to jednak nastąpiło Jerzy Podlewski wygłosił sprawozdanie o stanie gminy Zakrzewo. Składało się ono z dwóch części. Pierwsza to wyliczanie osiągnięć gminy, a druga - cyfry, liczby i sumy. Podsumowując J. Podlewski powiedział, że jego zdaniem stan gminy jest dobry, ale jest jeszcze dużo do zrobienia. Stwierdził też, że zarząd gminy ustępuje w odczuciu dobrze spełnionego obowiązku i życzył radzie i przyszłemu zarządowi pomyślności. Publiczność nagrodziła wystąpienie wójta brawami. Z sali padło jedno pytanie dotyczące sprawy kanalizacji, na które zresztą podczas sprawozdania J. Podlewski odpowiedział wyczerpująco.

Następnie radca prawny gminy, p. Witkowska, zapoznała członków rady z przepisami dotyczącymi wyborów na wójta. Patrząc na ustawę o samorządzie terytorialnym z 1990 r. wiadomo było, że wójtem zostanie ten kandydat, który otrzyma co najmniej 10 głosów.

Nadeszła wreszcie najbardziej wyczekiwana chwila i autoprezentacji dokonał radny H. Dobrosielski. Radny Dobrosielski mówił przede wszystkim o sobie: o swoim wykształceniu, o tym jak dobrym jest managerem, o swojej udanej rodzinie i wzorowym porządku panującym w obejściu jego gospodarstwa. Zapewnił, że kandyduje na wójta nie z żądzy władzy, a chęci wprowadzenia zmian. O tym, że społeczeństwo chce zmian przekonał się radny Dobrosielski widząc 15 nowych członków wśród osiemnastoosobowej rady. Radny Dobrosielski zapewnił też radę, że kandyduje nie dla osiągnięcia osobistych zysków finansowych, bo pracę ma dobrze płatną. Ma nawet

blógosławieństwo swojego szefa i gdyby został wójtem ma obiecany bezpłatny 4-letni urlop. Gdy skończył i przyszła kolej zadawania pytań przez członków rady, jako pierwszy głos zabrał radny Józef Masłoń. Całe przemówienie, bardzo ciekawe zresztą, zawierające „pikantną” przypowieść o pewnej rudej lisiczkę. sprowadzało się do jednego: jakie

ma pan doświadczenie, panie radny? Ktoś na sali westchnął, że gdyby to radny Masłoń kandydował na wójta, umiałby do swojej kandydatury przekonać samego diabła. Radny Dobrosielski odparł, że doświadczenia w pracy samorządu poprzedni wójt - Podlewski - też nie miał, a jednak przyjął wyzwanie i sprostał zadaniu. Kolejne pytania, jakie padały do kandydata, miały chyba na celu wyjaśnienie u „źródle” plotek krążących po Zakrzewie odnośnie pracy radnego w Telekomunikacji S.A. Dobrosielski spokojnie tłumaczył, że nie ma żadnych problemów w pracy, że nie został pominięty przy awansie, że nie ma zobowiązań finansowych wobec firmy i nikt nie chce się go pozbyć. Pytań związanych z gminą padło zaledwie kilka, ale starczyło, by zebrana publiczność zatrzęsała się z oburzenia, gdy wydało się, że radny nie wie, ile jest dokładnie gruntów uprawnych w gminie, w której chce zostać wójtem. Na szczęście kandydata z opresji wybawiła radna B. Zawadzka z Głomska. Wdała się ona w dyskusję z radnym H. Dobrosielskim, może niezbyt związaną z tematem sesji, lecz za to bardzo romantyczną. - *U mówcie się na kawę* - krzyknął ktoś z publiczności, a przewodniczący zarządził przerwę.

Przerwa nie ostudziła entuzjazmu zwolenników obydwu kandydatów. Głośno przekonywano się, co do racji swoich kandydatów. Słownictwo było już mniej wyszukane, niż na sali obrad.

Po przerwie do autoprezentacji przystąpił dotychczasowy wójt. Przedstawił swoją osobę i rodzinę, a potem skupił się na prezentacji swoich osiągnięć jako wójta. Podkreślał, że gdyby został wybrany ponownie wójtem, może współpracować jedynie z radą, w której panuje zgoda. Kandydat Podlewski w dużej mierze skupił się na przedstawieniu wizji rozwoju gminy. Postawił na rozwój rolnictwa, likwidację bezrobocia oraz rozwój agroturystyki, sportu i kultury. Problemy do rozwiązania w nadchodzącej kadencji, według Podlewskiego, to przede wszystkim oświata i szkolnictwo. - *Nie chciałbym się zbyt rozwódzić, ale myślę, że w pytaniach jakie będą, odpowiem na wszystko* - podsumował wójt. Jako pierwszy wstał i zadał pytanie radny Dobrosielski. Sprawa dotyczyła rachun-



ku ekonomicznego, jakim kierował się wójt podejmując decyzję o założeniu pieców olejowych w szkołach w Głomsku i w Wiśniewce przy nieocieplonych ścianach. Wójt odpowiedział, że obiekt w Głomsku został ocieplony, a w Wiśniewce nastąpi to niedługo. Następnie głos zabrała radna Zawadzka i znowu zaczęło się dementowanie plotek i pogłosek, z tym, że teraz tłumaczył się Podlewski. Gdy już radna Zawadzka otrzymała pełną i wyczerpującą odpowiedź, że powstanie gimnazjum w Głomsku nie jest sprawą pewną, głos zabrała radna Kanurska, zainteresowana problemami agroturystyki.

Kandydat Podlewski wyliczał, ile gmina posiada jezior, i w jaki sposób je zagospodarowuje. A że jezior w gminie Zakrzewo jest 11 wylicznanka trwała długo. W międzyczasie radny Masłoń zdążył opowiedzieć jeszcze jedną anegdotę. Radni zamiast zadawać konkretne pytania zaczęli „odbijać piłeczkę” między sobą. Padły stwierdzenia: „w myśl ustawy jest pani kompletnie nie przygotowana”, „u lotki nosiłam sama”, „nie znam się na kompetencjach radnego”, „chodnik stanął nam ością w gardle”, itd. Sytuację uratował radny Ruta zadając konkretne pytanie o budowę dróg. Następnie padło pytanie, czy można planować nakłady na rozwój wsi według zasady: ile wieś odprowadzi w podatkach, tyle dostanie z powrotem. Wójt Podlewski, przerażony taką wizją tłumaczył cierpliwie, że niektóre biedne wsie musiałyby dopłacać do takiego rachunku ekonomicznego. Zdążono omówić jeszcze sytuację OSP i sprawę telefonizacji w Czernicach, gdy głos zabrał przedstawiciel Rady Sołeckiej z Wiśniewki, odczytując deklarację poparcia dla wójta Podlewskiego. Następnie zarządzono przerwę, podczas której przybyli na sesję sołtysi okolicznych wsi z niezadowolaniem komentowali kandydaturę radnego Dobrosielskiego. - *Nie będę miał nic przeciwko temu, gdy będzie startował za 4 lata i zdąży poznać pracę w Radzie gminy* - mówił sołtys Prochów, W. Trojanowicz. Również sołtys z Głomska, Ewa Cieślak przekonywała wszystkim, że Dobrosielski nie ma żadnego przygotowania i doświadczenia w kierowaniu gminą.

Po przerwie, gdy chciano przystąpić do głosowania, o głos poprosił radny Dobrosielski i oświadczył, że ... nie zamierza kandydować na wójta gminy, a swój głos przekazuje na J. Podlewskiego. Po tej przemowie najpierw zrobiło się cicho, a potem publiczność zaczęła głośno wiwatować. Radny Masłoń też złożył oświadczenie: - *Panie Dobrosielski, moją - Józefa Masłonia - ma pan przyjaźń dożgonną*. Wójtem gminy Zakrzewo, po 3 godzinnej sesji, został wybrany Jerzy Podlewski. Na 18 radnych, ... 18 głosowało za jego kandydaturą. **JHK**

*Na zdjęciu: wójt Podlewski w chwilę po ogłoszeniu wyników głosowania.*

## KOCHANEJ MAMUSI KATARZYNI KLACZYŃSKIEJ

W DNIU URODZIN I IMIENIN  
NAJSERDECZNIEJSZE  
ŻYCZENIA ZDROWIA,  
RADOŚCI I SPEŁNIENIA MARZEŃ

SKŁADAJĄ  
PAULINA I RADOMIR  
KLACZYŃSCY



# „Księżycowe drogi - ciąg dalszy”

*Przy ulicy Jeziornej po położeniu kanalizacji nie ma dzisiaj już śladu. Nato- miast mieszkańcy osiedla „Zamkowego” ciągle mieszkają przy „księżycowych dro- gach”. Wystarczy przejechać ulicą Okręż- ną czy Słoneczną, aby zakląć siarczyście.*

Od września br. w większej części osie- dła instalowano kolektor sanitarny. Rozkopano ulicę. W listopadzie po de- szczach nasiliły się skar- gi do burmistrza, który do końca nie był we wszy- stkim zorientowany - mówi właściciel sklepu „Mini Sam” przy ulicy Bytomiaków. - Prawdopodobnie pracownicy wozili go samochodem wokół tego całego ba- laganu. Mówiłem, że droga jest nieprzejezdna,



bo wydrążono koryto i usypano 50-tonową ha- łdę ziemi na samym środku. Mieszkańcy naszej ulicy na własny koszt nawieźli grys, który opera- tor spycharki wmięszał w błoto. Przez dwa dni spychacz chodził bez celu i zostawił po sobie „księżycowy” teren. Gdyby w tym czasie ktoś zachorował, pogotowie nie dojechałoby. Przez trzy tygodnie nie wywożono nam śmieci. Kazano nam donosić pojemniki do ubitej drogi. Dopiero po naszych interwencjach MZUK przysłał nam ciągnik z przyczepą. Jesteśmy już taką sytuacją zmęczeni. Chcemy wreszcie dojechać do do- mów.”

Jednego z mieszkańców ulicy Potulic- kich zastałam pracującego na koparce nieopodal swej posesji. Pan Lech Haba mówi rozżalony: - Sześć od miejskich dróg każe mi latać samolotem, skoro trudno dojechać samochodem. Nie mogę przewieźć węgla na zimę, więc pożyczyłem z fir- my sprzęt, aby zrobić dojazd do domu. Teraz wszystko zamarzyło i nie wiem, czy uda mi się rozrzucić ziemię.”

W sobotę, 21 listopada, jest 8 stopni Celsjusza. Nie muszę już zakładać gumowców, żeby dojechać do ulicy Marii Gąszczak. Idzie się ciężko głębokimi koleinami. Przy posesji pań- stwa Koziół koparka wydobywa ziemię pod przyłącze kanalizacji sanitarnej.

- Gospodarskim okiem patrząc, wystar- czyło część żwiru z wykopów z naszej ulicy poło- żonej niżej od pozostałych wysypać na drogę i nie byłoby kłopotów - opowiada pani Alina. Po chwili dodaje: - Pan Staszewski z Urzędu Miasta obiecuje nam od maja zasypanie dziur w części ulicy Zamkowej w stronę Dzierżążenka. Z tygo- dnia na tydzień nas zwodzi. Uważam, że czasem trzeba wyjść z biurka, aby ocenić faktyczny stan prac. Nie cieszą się, że będzie droga, gdyż może wyglądać jak odcinek Zamkowej, tzn. nie zrobiony od maja.

Jeden z mieszkańców, który chciał za- chować anonimowość powiedział, iż cieszy się,

że będzie droga, ponieważ nie będzie musiał prze- nosić lokatorów na rękach, a jego koledzy z pra- cy nie będą przyjeżdżali po niego pojazdami z napędem na cztery koła.

Sabina Stępniaik: - Byliśmy dzisiaj z

delegacją u burmistrza, który obiecał nam za- łatwienie sprawy drogi. Zasięgał przy nas opi- nii drogowców i kompetentnych osób z Urzędu Miasta. Cieszymy się, że po 6 tygodniach wresz- cie będziemy mogli dojechać do posesji i wy- puścić dzieci na dwór bez obaw, że się umoru- sają w błocie. Mam nadzieję, że życie wróci na naszą ulicę na nowo.

Przesłałam się do Urzędu Miasta, żeby usły- szyć opinie drugiej strony, osób odpowiedzialnych za inwestycje. Stanisław Staszewski, koordynator robót z ramienia miasta Złotów: - Od poniedziałku 23 listopada br. Urząd Miasta zlecił Przedsiębior-

stwu Robót Drogowo-Mostowych w Złotowie „wy- korytowanie” i nawiezenie żużla na drogi: część Brzuchalskiego (od strony Czarnej Drogi), część Bytomiaków, Potulickich i Marii Gąszczak. Sądzę, że te prace rozwiążą problem przejezdności dróg na osiedlu „Zamkowym III” po robotach związa- nych z kanalizacją sanitarną przeprowadzoną przez Przedsiębiorstwo Projektowo-Inżynieryjne „Ko- szalin” z Koszalina. Zbędny urobek zostanie odwie- ziony i nie będzie zalegał przy ulicach. O terminie realizacji kolektora sanitarnego przy ulicach Pro- mykowej, Różanej, Kwiatowej i Pogodnej zadecy- dują radni, gdyż jest to związane z przyjęciem in- westycji do budżetu miejskiego. Uważam, że naj- bardziej będą się cieszyć ci, którzy nie będą musieli już wywozić beczek, jak również ludzie, którym uda się zaoszczędzić 3 tys. zł na zbudowaniu szamba. Trudno się dziwić zdenerwowaniu osób nekają- cych nas swoimi problemami, ale staramy się, aby uciążliwości były jak najmniejsze. Sam burmistrz był na wizji lokalnej i od poniedziałku ruszą wszel- kie prace związane z utwardzeniem drogi. Wszyst- ko zależy teraz od pogody.

- Przede wszystkim czuję się odpowie- dzialny za tę sprawę i chcę za ten stan przeprosić mieszkańców - mówi burmistrz miasta Złotowa, Stanisław Welniak. - Decyzja o budowie kolektora sanitarnego zapadła późno, ponieważ nie wie- dzieliśmy, że będą pieniądze na inwestycje. Pogo- da nie sprzyjała pracom. Nie przypuszczaliśmy, że będzie aż tak źle. Dzisiaj (w piątek 20.XI.98 r.) podjęliśmy decyzję o doprowadzeniu dróg po wy- kopach do stanu przejezdności. Są to dodatkowe koszty, z którymi się nie liczyliśmy, ponieważ te prace były zaplanowane na przyszły rok. Dotrzy- maliśmy słowa przy budowie kanalizacji, gdyż część ludzi miała dylemat: budować szambo, czy przyłączyć się do kolektora sanitarnego. Sądzę, że ludzie nam wybaczą, tym bardziej, że podję- czenie jest ważniejsze, niż chwilowe niedogodno- ści. Jeszcze raz serdecznie ich przepraszam.

## Przystanek PKS i...

W ostatnim czasie zamieszczono na ła- mach naszego pisma i w Tygodniku Nowym in- formacje na temat zmieniającej swój wygląd Tar- nówki. Przypomnę, że była w nich mowa o prze- niesionym przystanku autobusów PKS z ul. Zwycięstwa na plac zlokalizowany przy ulicy Nie- podległości. Wiadomość, jak okazuje się, jest nie- prawdziwa. Autobusy, tak jak przedtem, zatrzy- mują się na starym miejscu.

Na starym przystanku stała wiata chro- niąca podróżnych przed opadami atmosferycz- nymi, a tuż przed dniem Wszystkich Świętych, w strugach lejącego deszczu, została rozebrana. Wyglądało to tak, jakby niebiosa chciały prze- szkodzić w tej pracy.

Obecnie oczekujący na autobus pasaże- rowie nie mają gdzie się schronić przed de- szczem. W szczególności dotyczy to dzieci i młodzieży szkolnej. Obserwowałam kiedyś grupkę dzieci czekających w strugach deszczu na autobus szkolny. Decyzja o rozbiorze wiaty podjęta była, zdaniem wielu osób, zbyt pochop- nie. Tym bardziej, że przystanek autobusowy w nowym miejscu nie został jeszcze przygo- towany. Wójt gminy Tarnówka, pan Ireneusz

Baran zapytany o przesłanki, jakimi kierował się wydając decyzję o rozbiorze wiaty wyja- snił, że chodziło mu względ estetyczny. Wiata przystanku przesłaniała widok na Kościół i na nowo urządzonej plac z fontanną i latarniami. W czasie Święta Zmarłych Tarnówkę odwiedza dużo osób z całej Polski. Dlatego kazałem ro- zebrać ten szpeczący i zasłaniający widok budy- nek przystanku, aby obce osoby wyniosły w pa- mięci pozytywny wizerunek Tarnówki, do której przyjemnie będzie powrócić.

Ponadto wójt wyjaśnił, że trudno było przewidzieć, że ekipa układająca rurociąg kolek- tora sanitarnego przy ul. Niepodległości natrafi na bardzo trudne warunki gruntowe, które sku- tecznie będą hamowały postęp pracy. Skoro jed- nak tak się stało, należałoby pomyśleć o jakimś tymczasowym schronieniu. Może chociaż mło- dzież szkolna pozostawałaby dłużej w budynku szkoły, a o oczekującym na autobus szkolnym była powiadamiana?

Według zapewnień gospodarza gminy ten stan przejściowy potrwa do 30 listopada. Myślę, że słowo zostanie dotrzymane.

S.O.

# Najważniejsi są mieszkańcy

Z wójtem gminy Lipka Wojciechem Kurdzikiem, rozmawia Joanna Ziach



**Mgr inż. Wojciech Kurdziko, ur. 7.03.1959 r. w Maudytach (woj. olsztyńskie), od 1960 r. mieszka w Lipce. Absolwent Wydziału Elektrycznego Politechniki Gdańskiej (specjalność: elektronika przemysłowa). Po studiach pracował w Zakładach Sprzętu Oświetleniowego „Polam” w Pile. Od 1990 roku wójt gminy Lipka, a także radny Rady Gminy I, II i III kadencji. Żonaty, dwoje dzieci. Zainteresowania: elektronika, komputeryzacja. Jeździ 4-letnim polonezem caro.**

*Jest Pan radnym i wójtem od 1990 roku, a więc niejako pionierem samorządności w Lipce. Proszę powiedzieć o początkach pana pracy.*

- Na przełomie lat 80. i 90. zaangażowałem się w przemiany ustrojowe, jakie były naszym krajem. Byłem jednym z tych, którzy organizowali w Lipce Komitet Obywatelski. Nie chodziło nam wtedy o wspieranie jakiegoś ugrupowania, czy jakiejś grupy w wyborach, ale o pozyskanie wszystkich ludzi dobrej woli, którzy mogliby i chcieliby autentycznie zaangażować się na rzecz samorządności lokalnej.

*I mając niewiele ponad trzydzieści lat po raz pierwszy został pan wójtem.*

- Zostałem wójtem dlatego, że grupa radnych namawiała mnie, żebym podjął się tej pracy. Byłem bardzo młody, miałem trochę wątpliwości, czy dobrze robię ubiegając się o tę funkcję. Rodzice mi odradzali, mówili, żebym nie kandydował, że bym nadal pracował w swoim zawodzie. Ale spróbowałem, i wygrałem. Niewielką ilością głosów, ale wygrałem.

*Proszę się pochwalić - jakie były największe sukcesy pana jako wójta i Rad Gminy I i II kadencji.*

- Chciałbym podkreślić, że nie są to tylko moje sukcesy, ale wszystkich, którzy się do nich przyczynili - zarówno radnych, pracowników, jak i mieszkańców. Najważniejsze, jak mi się wydaje, osiągnięcia to: budowa szkoły w Lipce dla klas 0-3 i wybudowanie gminnego wysypiska śmieci. Myślę, że dość dużym sukcesem było także zbudowanie wodociągów we wsiach. Obecnie jesteśmy jedyną gminą w województwie piłskim, która w każdej wsi ma wodociąg. Swego czasu było tak, że z

trzech hydroformi ze stacjami uzdatniania wody, które powstały na terenie województwa, dwie powstały w naszej gminie, w Batorowie i Łąkie.

*Czy były takie inwestycje, które zostały zaplanowane, ale nie udało się ich zrealizować?*

- Wydaje mi się, że nie było takich zadań inwestycyjnych, które były zaplanowane lub rozpoczęte, a nie zostały zrealizowane. Natomiast są takie, które chcieliśmy rozpocząć, ale nie pozwolił nam na to brak pieniędzy, np. drogi gminne. Są też nie spełnione ogromne oczekiwania ludzi. Mieszkańcy gminy myślą, że w kompetencjach wójta i Rady Gminy jest praktycznie wszystko, od komunikacji po służbę zdrowia. I właśnie - komunikacja zbiorowa, usługi dentystyczne, bezrobocie - to są problemy, które na co dzień nurtują mieszkańców. Trudno jest je rozwiązać, zwłaszcza, że to nie my podejmujemy w tych sprawach decyzje.

*A dla pana osobiście, jakie było najtrudniejsze przeżycie związane z pracą?*

- Nie zastanawiałem się nad tym. Wydaje mi się, że najtrudniejsze było poczucie bezsilności, kiedy ludzie przychodzili do mnie i prosili o interwencję w sprawach życiowych, czy nawet rodzinnych, a ja, jako wójt, nie mogłem im pomóc, mogłem jedynie wysłuchać.

*Przejdźmy do bieżącej działalności. Jak pan ocenia nową Radę Gminy i perspektywy współpracy z nią?*

- Wielu radnych znam osobiście i wydaje mi się, że współpraca rady ze mną, jako wójtem, i w ogóle praca rady, będzie się układała bardzo dobrze. Ale jak to będzie naprawdę - czas pokaże.

*Czy jest już gotowy projekt budżetu gminy na 1999 rok?*

- Projekt budżetu nie jest jeszcze gotowy. Myślę, że w przeciągu kilku dni będzie dopracowany. Na razie zarząd przyjął ogólne założenia do budżetu. Planując dochody założyliśmy w projekcie, że podatki i opłaty lokalne wzrosną o 10% oraz to, że będziemy się starali zbywać mienie komunalne, preferując jego sprzedaż, a nie dzierżawę. Będziemy także próbowali sprzedać mieszkania na bardzo korzystnych warunkach. W związku z dochodami jest jeszcze wiele niewiadomych. Nie są znane jeszcze m.in. dotacje, jakie gmina otrzyma na opiekę społeczną i na zadania zlecone. Ale to tak jest co roku, że nie wszystkie dane docierają do gminy na czas i już od wielu lat budżet uchwalany jest na początku bieżącego roku budżetowego. Czyli budżet gminy Lipka będzie prawdopodobnie uchwalony na początku 1999 roku. Za najważniejsze zadanie inwestycyjne uznaliśmy dokończenie rozpoczętej budowy kanalizacji sanitarnej w Lipce.

*Takie są plany na najbliższy rok. A na lata następne?*

- Planujemy rozwiązanie problemu gospodarki ściekowej nie tylko w Lipce, ale w całej gminie. W tej kadencji Rady Gminy trzeba będzie także rozbudować bazę lokalową i zaplecze sportowe szkoły w Lipce, w związku z reformą szkolnictwa i powstaniem gimnazjum. Po zakończeniu inwestycji związanych z wodociągowaniem, kanalizacją i telefonizacją, będzie można zacząć budować nowe chodniki, nowe drogi.

*Bardzo dużo gminnych pieniędzy idzie ostatnimi czasy na inwestycje proekologiczne - wysypiska, budowę kolektorów. Nie wszystkim mieszkańcom podoba się takie wydatkowanie pieniędzy. Nie wszystkim podoba się też to, że sami muszą płacić za wywóz śmieci. Pytają oni po co to wszystko, skoro przez tyle lat nie się nie robiło i też było dobrze.*

- Trzeba tutaj przełamać mentalność ludzi, jeśli chodzi o gospodarkę odpadami. Kiedyś tych odpadów było znacznie mniej, teraz sytuacja jest zupełnie inna. Myślę jednak, że większość mieszkańców rozumie potrzebę inwestycji proekologicznych, potrzebę dbania o to, aby nasze środowisko nie było zanieczyszczone. Część ludzi, ze względu na swoją sytuację materialną, chciałoby, aby gmina finansowała wywóz śmieci z ich własnego gospodarstwa domowego. Ale na całym świecie jest tak, że kto „wytwarza” śmieci, ten płaci za ich wywóz. Zdaję sobie też sprawę, że część mieszkańców może różnie odbierać inwestycje związane z budową kolektorów i to, że trzeba będzie również płacić za odprowadzane ścieki, które następnie będą oczyszczane.

*Władze gminy stoją więc przed dużym wyzwaniem - trzeba zmienić mentalność mieszkańców. Państwo jednak, jak się wydaje, tego wyzwania nie podejmują.*

- Moim zdaniem, robimy coś w tym kierunku, przekonujemy ludzi.

*A konkretnie, co władze gminy robią w tej sprawie?*

- Chociażby przy podpisywaniu umów dotyczących dzierżawy pojemników na śmieci pracownik informował i tłumaczył mieszkańcom na czym polega ten nowy system gospodarki odpadami stałymi. Są też organizowane w gminie Dni Ziemi, których celem jest edukacja społeczeństwa i zmiana jego mentalności. Zwracamy się do dyrektorów szkół, żeby te problemy były przedstawiane młodzieży.

*Porozmawiajmy przez chwilę o pracy samego Urzędu Gminy. Jest pan jego kierownikiem od ośmiu lat. A przed wyborami samorządowymi na swojej ułotce zapowiadał pan, że wybrany do Rady Gminy zamierza „zadbać, aby urząd był przyjazny dla obywateli, a prawa równe dla wszystkich”. Chwytliwe hasło, czy sugestia, że nie zawsze tak było?*

- Czy zawsze, w każdej sytuacji tak było, trudno mi powiedzieć. Myślę, że pracownicy urzędu i ja, zawsze staramy się w myśl tego hasła postępować, bo urząd jest dla mieszkańców, oni są tu najważniejsi.

*Na zakończenie niech mi pan powie, jak czuje się człowiekiem, którego pozycji w gminie nikt nie jest w stanie zagrożić?*

- W tym pytaniu jest od razu zawarta teza, z którą się nie zgadzam. To nie jest tak, jak pani mówi.

*W wyborach samorządowych uzyskał pan największe poparcie spośród wszystkich kandydatów do Rady Gminy. Tylko jeden człowiek zdecydował się rywalizować z panem o stanowisko wójta i w głosowaniu osiemnastoosobowej Rady Gminy uzyskał 1 głos. Pan miał ich siedemnaście. O czymś to świadczy.*

- Cieszę się bardzo, że wiele osób moje działania ocenia pozytywnie. Sądząc po wyniku wyborów samorządowych, mam tutaj duże poparcie; ale traktuję to jako kredyt, który należy spłacić społeczeństwu. Jest to dla mnie mobilizacja do pracy.

*Dziękuję za rozmowę.*

# LOP PODSUMOWAŁA DZIAŁALNOŚĆ

*W gościnnych pomieszczeniach ODZ w Złotowie odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze złotowskiego Oddziału Ligi Ochrony Przyrody. Ta, nad wyraz pożyteczna, organizacja zrzesza dzisiaj w swych szeregach ponad 350 osób zorganizowanych w 13 szkolnych kołach LOP.*

Złotów. Kadencja ustępującego zarządu rozpoczęła się 5 marca 1995 r. W tamtym okresie, przez czysty przypadek, członkowie i sympatycy LOP dowiedzieli się, że w Złotowie na mocy uchwały ZW LOP w Pile, działa Oddział LOP. Początki działalności były wyjątkowo trudne. Organizacja, poza zapalem, nie miała nic. Dzięki przychylności pracowników UM w Złotowie oraz miejscowego nadleśnictwa postanowiono ukierunkować działalność na pracę z młodzieżą. Do szeroko rozumianej ochrony przyrody włączyli się niektórzy nauczyciele szkół podstawowych i średnich, za co działacze LOP im dziękują. Młodzież i dorośli tej organizacji brali czynny udział w propagowaniu szeroko pojętej idei ochrony przyrody. Zorganizowany został cykl szkoleń i oświatowo-edukacyjny, w ramach którego zapoznawano zebranych między innymi ze sposobami nie-

sienia pomocy zwierzętom, zapoznawano się z gatunkami ptactwa występującymi w regionie, formami ochrony przyrody w przyszłym powiecie złotowskim oraz poznawano prawne uwarunkowania ochrony zasobów przyrodniczych w kraju.

LOP w minionym okresie zorganizowała tematyczne konkursy plastyczne na najlepszy rysunek i plakat uwzględniający w swej treści piękno przyrody i potrzeby jej ochrony. Liczne konkursy wiedzy przyrodniczej dzięki stałym sponsorom cieszyły się niesłabnącym powodzeniem. Ponadto członkowie miejscowej organizacji LOP dali się zaobserwować w roli aktywnych uczestników akcji „Sprzątanie świata”, czy innych przedsięwzięć promujących ideę ochrony przyrody.

Ustępujący zarząd chciałby za pośrednictwem „AL” podziękować R. Standio, J. Kowalskiemu, J. Fruzińskiemu, J. Grabowskiemu, E. Stopie i S. Welniakowi za serdeczne i często materialne wsparcie poczyniającej ligi.

Na zakończenie obrad odbyły się przewidziane statutem wybory. Na czele złotowskiego LOP stanęła ponownie Krystyna Kosiba, która jest pewna, że kolejna kadencja będzie nie mniej pracowita niż ta, która minęła. **A.E.**

## Jasno, jaśniej, antivandal

*Okonek. Nie do poznania zmienił się wygląd Okonka i wszystkich okolicznych miejscowości w gminie nocą. W niespełna trzy miesiące wymieniono tu na energooszczędne ponad 700 lamp oświetlenia drogowego.*

Zaledwie 24 sierpnia br. UMiG podpisał ze Spółką z o.o. „PIL-BUD” w Pile umowę na wykonanie ww. prac. Ta z kolei wynajęła podwykonawcę z Człuchowa. Jego ekipy bardzo szybko przystąpiły do realizacji zleconych robót, pracując i po kilkanaście godzin na dobę. Czas pracy skracał tylko coraz szybciej następujący zmierzch. Obecnie trwa poprawa drobnych usterek i lada dzień, a na

prawdopodobnie do końca listopada, nastąpi odbiór robót.

Większość lamp, które postanowiono wymienić, miała już ponad 20 lat. Zakładano je w czasach, kiedy panowały zupełnie inne standardy i przepisy dotyczące oświetlenia drogowego. Poza tym i tak wymagały już remontu. Ich konserwacja pochłaniała co roku niemałe środki. Przede wszystkim były jednak energochłonne. Budżet niebogatego Okonka nie byłby w stanie udźwignąć kosztów ich wymiany w ciągu jednego roku i trzeba by taką inwestycję rozłożyć na kilka lat. A jednak w całej gminie są już nowe lampy. Jak to możliwe?

Przede wszystkim dzięki umowie podpisanej przez „PIL-BUD”. Zarząd Miejski w Okonku w porozumieniu z Zakładem Usług Energetycznych w Walczu. Do wymiany oświetlenia szykowano się w gminie przynajmniej od roku, ale w budżecie na bieżący rok nie przewidziano na ten cel żadnych dodatkowych środków poza tymi, które jak zawsze rezerwowano na opłatę zużytej energii. Nie było takiej potrzeby i podobnie będzie w latach następnych. Pozwala na to podpisana umowa. Zamontowane lampy mają moc 75 i 100 W, a dają tyle światła, co dawniejsza dwustupięćdziesiątka. To, ile zaoszczędzi się na ich użytkowaniu, pójdzie na spłatę inwestycji, co potrwa do roku 2002.

Nowe lampy firmy „Osram”, mają inną budowę i inną barwę światła, a przede wszystkim inny kąt jego padania niż poprzednie, które przeżyły powiedzenie, że pod latarnią najciemniej, bo tylko pod nimi było jasno, gdyż świeciły niemal punktowo. Teraz oświetlana powierzchnia jest dużo większa. Estetyczniej i dużo widniej jest też nocą na okoneckich osiedlach SM „Piast” oraz nadleśnictwa. Zamontowano na nich oprawy typu kula-antivandal, wyprodukowane z młecznego poliwęglanu, o wysokiej odporności termicznej i mechanicznej. Są energooszczędne, estetyczne i, co ważne, nietłukące, stąd nadzieja, że oprą się tym, którzy zwykli w prymitywny bardzo sposób sprawdzać ich wytrzymałość. **AM**

## Kronika Policyjna

### Wypadki drogowe ...

12 listopada br. kierująca samochodem marki FIAT 126p., 22-letnia kobieta, nie dostosowała prędkości jazdy do warunków pogodowych i najechała na przydrożne drzewo. W wyniku zderzenia poniosła ciężkie obrażenia ciała.

13 listopada br. w miejscowości Trzeboń, w gm. Łobzeniaca, 36-letni mieszkaniec Trzeboń, kierujący samochodem marki Toyota, także nie dostosował prędkości jazdy do warunków pogodowych i najechał na drzewo. Kierowca i dwójka pasażerów doznała lekkich obrażeń ciała.

14 listopada br. na trasie Dolnik - Skórka, 35-letni mieszkaniec Piły, kierujący samochodem BMW, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo.

### ... i inne

W nocy z 11/12 listopada br. w Wiktorówku skradziono zaparkowany w stodole samochód FIAT 125p. Tej samej nocy na terenie Złotowa patrol policji podczas pościgu ujął sprawcę kradzieży.

Tej samej nocy w Jastrowiu dokonano włamania do baru „Pod zegarem”. Sprawca wypchnął okno na I piętrze, a po wejściu do pomieszczenia wszedł na parter do baru, skąd zabrał 50-litrową beczkę piwa, 20 butelek piwa, papierosy i słodycze. Wartość łupów wyniosła ok. 400 zł. Ciekawe, czy zaspokoił pragnienie?

13 listopada w Złotowie na ulicy Panny Marii nieznani sprawcy wylamali kłódkę zabezpieczającą drzwi garażowe i wyprowadzili samochód na zewnątrz, po czym skradli radioodtwarzacz samochodowy o wartości 150 zł.

13 listopada br. w Złotowie na parkingu przy ulicy Moniuszki złodziej połakomił się na radioodtwarzacz z samochodu Suzuki. Straty wyniosły 500 zł.

13 listopada br. także w Złotowie ale na parkingu przy ulicy Szkolnej, nieznani sprawca wybił szybę w samochodzie Polonez, skąd skradł radioodtwarzacz o wartości 266 zł. I jak tu nie mówić o pechu w piątek trzynastego?

Między 14 a 16 listopada w Jastrowiu, nieznany sprawca wybił szybę w oknie budynku przedszkola. Następnie wyważył drzwi do gabinetu dyrektora i magazynu żywnościowego, gdzie jego łupem padły 54 kartoniki soku o wartości około 30 zł i pieniądze w kwocie 71 zł. Przedszkolaki zapowiadają zemstę.

Także między 14 a 16 listopada i też w Jastrowiu nieznany sprawca dokonał włamania do hurtowni, skąd zabrał metalową kasetkę na pieniądze i 5 baterii wodnych o wartości 800 zł.

W tym samym czasie i znów w Jastrowiu dokonano włamania do garażu. Piła tarczowa Bosch i wiertarka z udarem znalazły nowego „właściciela”. Tylko co na to dotychczasowy właściciel sprzętu?

15 listopada w Bartoszkowie dokonano włamania do samochodu FIAT 126p., skąd zabrano radioodtwarzacz o wartości 300 zł.

15 listopada w Głębczynie skradziono radioodtwarzacz samochodowy. Tym razem straty wyniosły 800 zł.

17 listopada w Złotowie na parkingu przy ulicy Słowackiego, złodziej po sforsowaniu zamków w drzwiach samochodu Ford Scorpio usiłował uruchomić samochód. Nie odjechał nigdzie, lecz uszkodził obudowę kierownicy i kostkę przewodów elektrycznych. Straty - 700 zł.

## NAJTANIEJ W POWIECIE FOTO-USŁUGI

- fotografie kolorowe, czarno-białe
- wszystkie formaty
- 9 x 13 - 0,49zł/szt
- zdjęcia ze zdjęć
- slajdy
- zdjęcia ze slajdów
- koszulki z własnymi zdjęciami
- puzzle z własnych zdjęć
- APS

tylko u nas - super nowość

**FOTO INDEX**

cały film na jednym zdjęciu

**PHU "VIDEOMIX"**

77-400 Złotów

ul. Wojska Polskiego 15A

DH "ROLNIK" - 1p

tel. (067) 263-78-33

pon. - pt. 9<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup>

sob. 9<sup>00</sup> - 15<sup>00</sup>

# Sukces w rytmie alfabetu Morse'a

**SP3 DBD mistrzem świata w SPDX CONTEST! Ten wynik podano nieoficjalnie do publicznej wiadomości 2 czerwca 1998, w miesiąc po zakończeniu zawodów. Ogromna radość, ale i niepewność w oczekiwaniu na potwierdzenie. W połowie listopada zostają podane zweryfikowane wyniki. SP3 DBD jest piąty.**

## ADR - adres

SP3 DBD to adres Jerzego Gierszewskiego z Krajenki. Jego przygoda z krótkofalarstwem rozpoczęła się dokładnie 30 lat temu w Gliwicach, gdzie rozpoczął pierwszą pracę jako młynarz. Wcześniej ukończył kurs dla krótkofalowców, o którym przeczytał w Głosie Koszalińskim. Zaliczenie kursu pozwalało ubiegać się o posiadanie i korzystanie z radiostacji. Na początku 1968 roku złożył więc stosowne podania o uzyskanie licencji. Niestety, po wydarzeniach marcowych ówczesne władze rozpoczęły eskalację ograniczeń i tak wątpliwej wolności. Ministerstwo Łączności wstrzymało więc wydawanie licencji. Otrzymał ją dopiero pod koniec roku. 4 listopada 1968, jako SP9 DBD nawiązał pierwszy kontakt z krótkofalowcem ze Śląska. W dzienniku radiostacji, zachowanym do dziś, każda strona pisana była przez kalkę, bo kopie trzeba było przysyłać organom kontroli. Trudne to były czasy dla krótkofalowców, nawet urządzenia nadawczo-odbiorcze trzeba było budować sobie samemu. A tymczasem Jurek zmienia adres. Wraca do Krajenki. Znow nadaje, tym razem jako SP1 DBD.

## SOS - sygnał niebezpieczeństwa

W krajeńskim Domu Kultury prowadzi Klub Łączności. Już w 1972 roku otrzymuje dyplom za nawiązanie kontaktów ze wszystkimi kontynentami. „Zielony Sztandar” z 1977 roku donosi: „szeroko w świecie rozszalał imię Krajenki miejscowy amatorski radioklub, do którego należy 16 osób. Jeden spośród należących do niego młodych chłopców, Jerzy Gierszewski, „złapał” w eterze prośbę o pomoc. Potrzebne było lekarstwo dla ciężko chorego dziecka w Jugosławii. Radioamatorzy z klubu wielokrotnie powtarzali SOS, aż wreszcie odezwał się w Szwajcarii człowiek, który miał poszukiwane lekarstwo. Dostarczone samolotem do Jugosławii przyczyniło się do uratowania życia chorego dziecka”. Od początku Jurek jest wierny telegrafii, gdyż tą emisją można osiągnąć większe zasięgi. Pracuje wciąż na falach krótkich. W tym czasie znow zmienia się, ze względu na reorganizację województw, jego krótkofalarski adres: SP3 DBD.

## BK - Przerwa

Stan wojenny położył na łopatki całą naszą pracę. Zarekwirowano nam wtedy bezpowrotnie cały sprzęt. Dopiero od niedawna zaczęliśmy się podnosić z upadku i na nowo zrywać -



mówi Jerzy Gierszewski. On również organizuje sobie życie rodzinne. Żona, małe dzieci, budowa domu absorbują na kilka lat.

## AGN - znowu

Wraca do intensywnego krótkofalarstwa dopiero w 1993 roku. Zakupuje nowy sprzęt produkcji japońskiej TRANSCENER KENWOOD TS-850. Pracuje na wszystkich zakresach fal krótkich, ale do pracy używa już programów komputerowych wspomagających pracę radiostacji. Chłubi się udokumentowanymi połączeniami z 201 krajami całego świata. Z dumą pokazuje albumy z kolorowymi kartkami potwierdzeń połączeń z wielu egzotycznych miejsc. Jest Gambia, Jersey, Tajlandia, Martynika, Trinidad, Oman, Etiopia, Honduras, a nawet Watykan.

## CONTEST - zawody

Do zawodów przygotowywał się bardzo długo. Najpierw skonfigurował komputer z radiostacją, zainstalował specjalny program do obsługi radiostacji a potem długo ćwiczył jego obsługę. Wreszcie nadeszła pierwsza sobota kwietnia. Punktualnie o piętnastej rozpoczęły się trwające nieprzerwanie przez 24 godziny zawody SPDX CONTEST. Należało, przecisnąwszy się przez ponad 3 tysięczny tłum krótkofalowców z całego świata, uzyskać możliwie najwięcej połączeń. Pierwsze dwie godziny były bardzo nerwowe. W eterze słychać było cały czas konkurencję. Dzieci chodziły po domu na paluszkach. Żona Jola, parzyła kawę za kawą by przetrzymać noc. Z godziny na godzinę, gdy meldowane wyniki konkurentów były gorsze, mobilizował się coraz bardziej. W efekcie osiągnął 366 połączeń ze

stacjami położonymi na wszystkich kontynentach. Uzyskał 19.135 pkt. Za każde połączenie w Europie otrzymywało się 1 punkt, za skomunikowanie się z krótkofalowcami z innych kontynentów - 3 punkty. Do tego doliczali się specjalne mnożniki za ilość „zaliczonych” krajów i powstawał wynik końcowy. Pierwsze werdykty były wspaniałe - jest BEST - najlepszy. Dopiero 16 listopada otrzymał wyniki po weryfikacji. Okazało się, że był piąty. Już dzisiaj zapewnia, że wystartuje w przyszłym roku i postara się być pierwszy. Szkada tylko, że to będą Święta Wielkanocne - wdycha żona.

## DAILY - codziennie

Codziennosc Jerzego Gierszewskiego to prowadzenie wspólnie z żoną sklepu i związane z tym prace księgowe, zaopatrzenie - połączone z cotygodniową podróżą do Łodzi. Mówi, że nie lubi jeździć samochodem. Za to lubi niewątpliwie pracować społecznie. Jest przewodniczącym Stowarzyszenia Pomocy Zespołowi Szkół Przemysłu Spożywczego w Krajenie, prezesem Oddziału Nadnoteckiego Polskiego Związku Krótkofalowców. Swoje krótkofalarskie pasje przekazuje młodym zapaleńcom w Klubie Łączności LOK przy Domu Kultury w Złotowie. Niedawno wygrał wyścig o mandat radnego. Już na początku obrzono go zaufaniem, powierzając mu funkcję wiceprzewodniczącego rady.

## XYL - żona

Wśród kobiet ten sport nie jest bardzo popularny. Na ogólnopolskim zjeździe SPDX Klubu znalazły się tylko dwie kobiety. Żona Jurka, Jolanta ceni hobby męża i wspiera go nie tylko duchowo podczas zawodów. Niedawno towarzyszyła mu w międzynarodowym spotkaniu krótkofalowców w Hanowerze. O mężu mówi z największym uznaniem. Cieszy ją, że lubi podróżować i bawić się. Trochę wypomina skłonność do jedzenia, ale z zapalem przygotowuje różne sałatki, sosy i gotuje jego ulubioną kaszę. Gdy pan Jurek mówi o tym, że „największe serce wkłada w krótkofalarstwo”, żona udając niezadowolone pyta: „Tak? A myślałam, że w rodzinę?”.

## DR TATA

Dzieci o tacie:

Adrian (1.10): *Cieszę się, że tata „zrobił” dużo połączeń i że nawet połączył się z Antarktydą. Najbardziej jednak jestem z niego dumny, że został radnym.*

Monika (1.12): *Tata dużo czasu spędza przy komputerze. Jestem bardzo zadowolona, gdy wygrywa zawody. Ja też już umiem alfabet Morse'a. Mój tata chciałby, abym kiedyś razem z nim wystartowała w zawodach. Na razie najbardziej był dumny, gdy w Konkursie Matematycznym „Kangur” wygrałam wycieczkę do Pragi.*

## WW - Cały świat

Podróże są fascynacją całej rodziny, ale tylko pan Jurek odwiedził telegraficznie prawie wszystkie zakątki świata. Nawet takie, gdzie na co dzień nie mieszka człowiek. Poznaje ludzi pod różnymi szerokościami geograficznymi, mimowolnie uczy się historii i zgłębia tajniki wiedzy o współczesnym świecie. Mimo, że kod „WWW” opanował już cały świat i „internetowcy” z pobłażaniem patrzą na łączność telegraficzną, zarzucając jej kiepską jakość i długi czas łączenia, krótkofalowcy spokojnie wpręgają do pomocy internet i konsekwentnie wysyłają w eter sygnał QRZ...

SP3DBD!

VY73 (najlepsze życzenia, dużo pomyślności)

DK (dziękuję, Danuta Kitowska)

SK (koniec nadawania)

Przewodniczącemu Rady Powiatu Złotów  
Panu Stanisławowi Godlewskiemu

wyrazy głębokiego współczucia  
z powodu śmierci

**TEŚCIA**

składa Rada, Zarząd, Burmistrz i Pracownicy  
Urzędu Gminy i Miasta w Krajenie.

**Złotowski koszyk zakupów - ceny z dnia 21.11.98 r.**

	ZS „Za Dworcem”	GROSZ Woj. Polskiego	STOKŁOSA pl. Paderewskiego	BIEDRONKA Woj. Polskiego
cukier - 1kg	1,85	1,95	1,85	1,89
mąka poznańska - 1kg	1,25	1,39	1,29	1,34
margaryna Rama - 400g	3,10	3,09	2,89	2,97
margaryna Delma - 250g	1,15	1,10	1,02	1,14
napoje gazowane - 1,5l	1,15	1,30	1,26	1,09
sok jab. „Hortex” - 1l	2,28	2,48	2,50	2,29
olej słonecznikowy - 1l	4,96	5,16	-	5,13
majonez Winiary - 346g	2,50	2,59	-	2,54
ser Hochland - 200g	2,33	2,23	2,12	2,22
brzoskwinie w puszcze - 820g	4,23	4,40	4,65	4,44
ananas w puszcze - 340g	3,80	4,32	4,29	3,84
kawa Jacobs Kronung - 250g	9,60	10,30	9,83	9,89
cukier waniliowy - 32g	0,28	0,24	0,26	0,20
proszek do pieczenia - 36g	0,26	0,27	0,29	0,20
makaron Malma - 0,5g	2,62	2,63	2,79	2,73
kawa Cappuccino - 10 szt.-125g	3,15	2,80	2,32	3,39
groch łuskany - 0,5kg	0,94	0,81	1,01	1,59
herbata Lipton - 25 szt.	4,25	4,69	4,61	4,29
pieprz mielony czarny - 20g	0,73	0,76	1,01	1,31
przyprawa Delikat - 70g	1,25	1,23	1,50	1,39
mentos - 1 szt.	1,27	1,32	1,50	1,39
ic - Tac - 1 szt.	0,82	0,87	1,01	0,94
Milky - Way - 1 szt.	0,66	0,67	0,71	0,71
czekolada Milka - 1 szt.	1,72	1,90	1,96	1,91
czekolada Alpen-Gold - 1 szt.	1,55	1,56	1,81	1,71
czekolada Goplana - 1 szt.	1,49	1,59	1,59	1,61
Pieguski - 140g	1,72	1,99	2,09	1,99
Delicje - 146g	2,10	1,89	2,50	2,14
Princessa - 40g	0,67	0,69	0,74	0,76

**Sprostowanie**

W nr 26(29) „Aktualności” omyłkowo zamieniliśmy ceny artykułów spożywczych sklepów STOKŁOSA, BIEDRONKA I SPÓŁDZIELNI ZA DWORCEM. Wszystkich zainteresowanych za zaistniały błąd bardzo przeproszamy.

Redakcja

**Sonda**

**Jak oceniają nas Czytelnicy?**

*Mija właśnie rok od czasu kiedy mogliście poznać Państwo „Aktualności Lokalne”. Zapytaliśmy naszych Czytelników, co sądzą o gazecie?*

**Anonimowa mieszkanka Krajenki** - Oceniam gazetę pozytywnie. Widziałabym poszerzoną tematykę. Wszystko mi się podoba, ale interesują nas przede wszystkim informacje z powiatu i wszystko, co się z nim wiąże.

**Ewa Tomczyk ze Złotowa, lat 41** - Bardzo lubię czytać waszą gazetę. Moje dzieci również. Podoba mi się, bo jest przejrzysta, dostępna dla wszystkich i są w niej ciekawe artykuły. Może za dużo reklam, ale tak to fajna gazeta.

**Jacek Miszewski z Lipki, lat 34** - Od dobrego pół roku kupuję „AL”. Udało mi się nawet wygrać krzyżówkę. Gazeta jest ciekawa, bo są artykuły, które

odzwierciedlają co się dzieje w powiecie i na naszym terenie. Mogłoby być więcej krzyżówek. Zwróciłbym też uwagę na błędy drukarskie w nich. Może też więcej sportu z mniejszych miejscowości i mniej reklam.

**Maria K. ze Złotowa, lat 74** - Z racji swojego wieku nie wychodzę często z domu. Moimi jedynymi rozrywkami są gazety i telewizja. Aktualności kupuję od pierwszego numeru, poleciałam je też rodzinie i znajomym. Miło jest przeczytać o kimś znajomym i zobaczyć go na zdjęciu w gazecie.

**Zbigniew M. ze Złotowa, lat 52** - Nie jestem „wielbicielem” lokalnych gazet w ogóle. Najczęściej kupuję gazety ogólnopolskie, ale muszę przyznać, że w porównaniu z innymi gazetami jesteście naprawdę dobrzy. Tak trzymać.

**„Aktualności” - statystyka**

W ciągu roku ukazywania się „Aktualności”:

- \* oddaliśmy w Państwa ręce 30 numerów „Aktualności”;
- \* 19 z nich było dwutygodnikami, 11 to tygodniki;
- \* w 30 numerach zaprezentowaliśmy Państwu łącznie: 612 zdjęć, 18 wierszy, 72 wywiady;
- \* rozwiązaście Państwo 54 różne krzyżówki;
- \* obdarowaliśmy nagrodami 69 laureatów konkursów i krzyżówek;
- \* na łamach naszej gazety publikowało swe prace 37 autorów.

**Od redakcji**

*Kilka dni temu w jednym ze złotowskich sklepów usłyszałem rozmowę dwóch panów. Moją uwagę zwróciło zdanie: „Wiesz, w tej naszej gazecie...”. „Naszą” gazetą nazwał ów człowiek „Aktualności Lokalne”. To miło, że tak je nikt odbieracie.*

Ten człowiek miał rację - to nasza wspólna gazeta. Nie tylko moja, lecz wszystkich tych, którzy ją tworzą, czytają, sprzedają czy reklamują w niej swe firmy. Jest odpowiedni czas ku temu, by wszystkim tym osobom podziękować: W stopce redakcyjnej nie przeczytacie już Państwo nazwisk: Jan Grochocki, Aldona Marchlewicz, Henryk Szopiński, Monika Kotarek. Współpracę z tymi osobami ceniliśmy sobie wysoko. A dzisiaj im DZIĘKUJEMY.

Od czasu do czasu na łamach naszego pisma publikują lub publikowali swe prace Państwo: Zdzisław Gołaszewski, Paweł Berendt, Dariusz Kubicki, Wioletta Pietrzyk, Łukasz Ławniczak, Jacek Czechowski, Barbara Chodera, Wanda Ankudowicz, Ryszard Kilar, Aleksandra Terech. Ich artykuły dodawały bądź dodają „Aktualnościom” uroku. Im również DZIĘKUJEMY. Antoni Szumiński, Sylwia Plichalska, Grzegorz Bąbiński, Krzysztof Jiers, Grażyna Urbańska, Justyna Wiśniewska pojawili się w naszym piśmie tylko raz. Pojedyncze artykuły, listy czy sprawozdania są dla gazety bardzo cenne. Po raz kolejny zatem DZIĘKUJEMY.

Niedawno współpracę z nami rozpoczęli

Państwo: Zuzanna Olencka, Anna Mazurek, Stefan Olejnik, Henryk Rummler, Andrzej Miłoszewicz, Andrzej Kisiel, Anna Dymek, Joanna Hiberner-Kasprzak, Danuta Kitowska, Iwona i Wiesław Fidurscy. Mamy nadzieję, iż nasza współpraca będzie się rozwijała tak dobrze, jak się zapowiada. Za chęci Państwa DZIĘKUJEMY.

DZIĘKUJEMY także „weteranom” naszego pisma: Januszowi Justynie, Andrzejowi Ławniczakowi, Krystynie Wojtasik, Karinie Krawczyk, Ewie Polańskiej, Joannie Ziach. Ich wytrwała praca i zaangażowanie przyczyniły się do sukcesu „Aktualności”.

DZIĘKUJEMY także włodarzom miast i wsi naszego regionu za przychylność i sympatię dla gazety.

PODZIĘKOWANIA należą się również wszystkim sprzedawcom, którzy namawiają Państwa do zakupu „Aktualności”.

DZIĘKUJEMY reklamodawcom; właścicielom firm, zakładów pracy, urzędów i sklepów, którzy, korzystając z naszych usług, umożliwili nam przetrwanie.

Wielkie PODZIĘKOWANIA należą się również Wam, Czytelnicy, bo bez Was istnienie gazety nie miałoby sensu. Dopóki Wy będziecie nas czytali, dopóty my będziemy funkcjonować. Dziękujemy Wam za telefony, listy, uwagi, za miłe słowa, ale i za konstruktywną krytykę. To Wy kształtujecie obraz gazety.

Angelika Leszczyńska

**Strażackie informacje**

W ostatnim okresie na terenie KRPSP w Złotowie zanotowano ogółem 14 interwencji: - pożary - 3; miejscowe zagrożenia - 11. Zdarzenia te spowodowały: ofiary śmiertelne - 1; osoby ranne - 5. Straty wyniosły łącznie 148 tys. złotych.

6 listopada br. o godzinie 15.20 powstał pożar pomieszczenia piwnicznego Oddziału Wewnętrznego Szpitala Rejonowego w Złotowie. Szybka interwencja JRG Złotów (2 sekcje) pozwoliła zgasić pożar w zarodku. W trakcie pożaru wystąpiło duże zadymienie w holu Oddziału Wewnętrznego. Przyczyną pożaru było zaprószenie ognia przez osoby nieznanne. W dojeździe do obiektu szpitala przeszkadzały pojazdy prywatne zaparkowane na wewnętrznych drogach komunikacyjnych.

10 listopada br. o godzinie 9.35, na trasie Józefowo-Kiełpin miał miejsce wypadek drogowy. W wyniku wypadku śmierć na miejscu poniósł 22-letni kierowca FIATA 125p. Działania straży polegały na uwolnieniu zakleszczonych zwłok z samochodu przy użyciu narzędzi hydraulicznych oraz zabezpieczeniu miejsca wypadku i uporządkowaniu terenu po wypadku. W działaniach udział brały JRG Złotów i OSP Radawnica.

18 listopada br. o godzinie 1.00 zanotowano pożar altany w Jastrowiu przy ulicy Wojska Polskiego. Straty wyniosły około 13 tys. złotych. Spaleniu uległy elementy drewniane i wyposażenie altany wraz z mieniem. W działaniach gaśniczych uczestniczył OSP w Jastrowiu i Oficer Dyżurny KRPSP Złotów.

Informacje przekazał asp. sztab. Roman Głyżewski

# Who is who w Aktualnościach

*W związku z tym, że minęło dwanaście miesięcy od momentu kiedy pierwszy numer Aktualności pojawił się w kioskach, warto przy tej okazji zaprezentować naszym Czytelnikom sylwetki wszystkich dziennikarzy i współpracowników, którzy związali się z naszą redakcją.*

## Angelika i Mariusz Leszczyńscy

Angelika - prawa ręka redaktora naczelnego i współwłaścicielka wydawnictwa.



Mariusz - redaktor naczelny „Aktualności”.

Prawa ręka o naczelnym: *W każdą niedzielę stwierdza, że ma dosyć i składa ostatni już numer „Aktualności”, by w poniedziałek opowiadać z entuzjazmem o kolejnym materiale, który zrobił. Sądzę, że bez tej gazety nie potrafiłby żyć. Cieszy się jak dziecko słysząc pozytywne opinie o gazecie. Przechodząc ulicą zagląda do sklepów sprzedających „Aktualności” by ocenić, jak „schodzą” - to już chyba choroba! Gazeta jest dla niego idealnym wykretem przed pracami domowymi.*

Naczelnym o prawej ręce: *Bez żony tej gazety dawno by już nie było. Tak naprawdę to ja zajmuję się tylko artykułami, ona natomiast całą resztą.*

## Stefan Olejnik

technik mechanizacji rolnictwa, obecnie emeryt - Tarnówka; współpracuje z „Aktualnościami” od września 1998 roku.

*Urodziłem się pod znakiem Bliźniąt, w*



*kręgach oddziaływań Merkurego - patrona powstańców, handlowców. Może to zdecydowało o*

*tym, że obecnie amatorsko pisuję. Moje wykształcenie jest odległe od dziennikarstwa. Jak piszę - oceńcie Państwo sami. Moją pasją są wędrówki po górach, dobra literatura, turystyka. Jestem przewodnikiem PTTK II klasy.”*

## Joanna Hibner-Kasprzak;

dziennikarka „Aktualności” - Złotów; współpracuje z „Aktualnościami” od lipca 1998 roku.

*Dostałam polecenie napisania o sobie czegoś wesołego i tak, prawdę mówiąc, nic mi nie przyszło do głowy. Powiem więc tak, jak niektórzy rozmówcy mówią po usłyszeniu niewygodnego pytania: „Następne pytanie proszę.*



*Na zdjęciu: ja, moja córka Misia i prawie cały mój zwierzyniec.*

## Zuzanna Olencka

uczennica - Złotów; w „Aktualnościach” od listopada 1998 roku.

*Oto ja sprzed 10 lat. Trochę od tego czasu się zmieniłam: odrobinę urosłam, mam stałe zęby, dłuższe włosy, zostałam pasowana na ucznia i znalazłam*

*odpowiedzi na kilka ważnych pytań.*



## Andrzej Ławniczak

Zastępca Nadleśniczego Nadleśnictwa Złotów,



zamieszkały w Zakrzewie; w „Aktualnościach” od grudnia 1997 roku.

Od redaktora: *Kiedys zwierzył się pewnym ludziom, że jego pasją jest praca dziennikarska. Spróbował i okazało się, że jest w tym dobry. Znakomity fotografik. Naczelnym pragnie dodać, że Andrzej ma nietatwy charakter.*

## Ewa Polańska

polonistka, nauczycielka - Krajenka; w „Aktualnościach” od pierwszego numeru.

Od redaktora: *Ewa podeszła do pracy w „Aktualnościach” z*

*dużą ostrożnością i... zadowolona się w nich na dobre. Zawsze wesoła i dowcipna, ostatnio coś ociąga się z pisanie! Prawdopodobnie wszystko przez te sprawy, wypracowania i wywiadówki*



## Karina Krawczyk

Nauczycielka - Krajenka; współpracuje z nami od stycznia 1997 roku.



*Jestem jak bumerang - wyjeżdżam, ale zawsze wracam. Do Krajenki oczywiście. Może daleko mi do znanej globtroterki Basi Chodery, ale, jak widać, staram się.*

### Danuta Kitowska

Chemik, nauczyciel-doradca w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Pile; zamieszkała w Krajeniec; w „Aktualnościach” od września 1998 roku.

*Z pewną nieśmiałością (sic!) za każdym*



*razem biorę pióro do ręki. Wszak trudno zwyktemu chemikowi konkurować z rasowymi dziennikarzami. W gazecie najbardziej cieszy mnie jej społeczny wymiar. Dla „Aktualności” odkrył ją mąż Marek - osobisty menager.*

### Iwona i Wiesław Fidurscy

Złotów. W Aktualnościach od września br.

*Iwona - Dla mnie najważniejsza jest rodzina. Wędrowałam więc po świecie, aby zaro-*



*bione pieniądze przywieźć do domu. Pracuję w szkole i dla swojej klasy miewam „kosmiczne”*

*pomysły. Kiedyś grałam w piłkę ręczną w ataku. Wobec ludzi jestem otwarta i szczerą i staram się im w miarę moich możliwości pomóc. Spotkałam w życiu wiele życzliwych osób, którym dużo zawdzięczam.*

Wiesław - Z wykształcenia historyk. W życiu był już nauczycielem, rolnikiem, agentem ubezpieczeniowym. Obecnie dyrektor Aresztu Śledczego w Złotowie. Zapalony sportowiec. Dużo czyta, szczególnie prasę. Jego pasją jest filozofia.

### Janusz Justyna

- Złotów, w gazecie od samego początku.

*Od redaktora: Na temat lokalnego spo-*



*rtu wie prawie wszystko. Bardzo pracowity, w to co robi wkłada maksimum zaangażowania. Mimo, że o sporcie pisze bardziej po literacku niż po dziennikarsku, wśród kibiców, zawodników i trenerów zyskał sobie ogromną sympatię.*

### Andrzej Miłoszewicz

- Okonek, polonista w Szkole Podstawowej w Lotyniu.

*Od redaktora: To jeden z ostatnich „nabytków” Aktualności. Już po pierwszych materiałach widać, że o solidniejszego w naszej gazecie będzie trudno.*

### Krystyna Wojtasik

- Zakrzewo, sekretarz Urzędu Gminy. W Aktualnościach od samego początku.

*Od redaktora: Mimo że pani Krystyna należy do niezwykle zapracowanych*

*osób, zawsze w sobotę znajdzie czas by*



*coś do gazety napisać. I choć ze względu na piastowany urząd trudno jej o niektórych sprawach pisać krytycznie (nie mylić z brakiem obiektywności), to tę współpracę cenimy sobie ogromnie.*

### Andrzej Kisiel

- Jastrowie, polonista. W Aktualnościach od miesiąca.

*Od redaktora: To bardzo ciekawa oso-*



*bowość, której trudno nie polubić. Niezwykle zasadniczy w sprawach polityki, co nie przeszkadza mu mówić „dzień dobry” temu czy tamtemu. On również narzeka na brak czasu, ale zawsze coś tam ciekawego skrobnie. Wśród redakcyjnych koleżanek ma cichą wielbicielek swojego talentu (sic!). Andrzeju! I choćby z tego względu warto dla nas pisać.*

### Joanna Ziach

- Lipka, studentka III roku politologii. W Aktualnościach od stycznia br.

*Od redaktora: Joasia nie zgodziła się opublikować swojego*

*zdjęcia, gdyż wyszła z założenia, że w Lipce i tak wszyscy ją znają. A zatem uszanujmy jej wolę. Nie przeszkadza to jednak, by coś o Joasi Czytelnikom napisać. Jest osobą bardzo pracowitą i sumienną. Nikt nie wierzył, że w Lipce będzie o czym pisać. Ona natomiast udowodniła, że nierealne stało się realne. Dzięki jej wytrwałości dziś Lipka należy do miejscowości, w której Aktualności przyjęły się najlepiej.*

# Spotkanie z poetą

W ostatni piątek, 20 listopada 1998 roku, uczniowie starszych klas ZSZ w Jastrowiu i LO w Złotowie gościli w swych szkołach poznańskiego poetę, Tadeusza Żukowskiego.

Mimo młodego wieku (43 lata) twórca ten w swoim dorobku już kilkanaście tomów wierszy. W czasie spotkania z młodzieżą w Jastrowiu poeta zdradził, że zadebiutował w trzeciej klasie liceum, do którego uczęszczał w Gryficach na Pomorzu.

Tadeusz Żukowski urodził się w 1955 roku pod Królewcem. Rodzice jego pochodzą z pod Lidy (dawne Kresy Rzeczypospolitej). Zawierucha wojenna, lagrowe lata ojca i powojen-

na bieda rzuciły rodzinę Żukowskich najpierw do obwodu kaliningradzkiego, a następnie na Pomorze, do Trzebiatowa.

Po ukończeniu gryfickiego liceum Tadeusz Żukowski rozpoczął studia na poznańskiej polonistyce, który ukończył z wyróżnieniem. Z Poznaniem związany jest do dnia dzisiejszego. Pracował jako redaktor dominikańskiego wydawnictwa „W drodze”, był aktorem i suflerem w Teatrze Nowym, pracownikiem Instytutu Zachodniego, członkiem redakcji „Czasu Kultury” i wiceprezesem poznańskiego oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Od kilkunastu lat realizuje filmy dokumentalne dla Telewizji Polskich.

Ma ich na swoim koncie dwadzieścia kilka. Szczególnie skupia się na prezentowaniu polskich poetów współczesnych. Jest między innymi realizatorem pełnych poezji dokumentów o Czesławie Miłoszu, Aleksandrze Waciu, Annie Świerczyńskiej, Rafale Wojaczku, Kazimierzu Brakonieckim. Obecnie kończy film poświęcony znakomitej, związanej przez kilkadziesiąt lat z Poznaniem; poetce, Kazimierze Iłakowiczównie.

W tym roku ukazał się kolejny tom wierszy poety zatytułowany „Biały kamyk”. To z tego właśnie zbioru wiersze mogli wysłuchać nasi uczniowie.

Andrzej Kisiel

## Ten prowincjusz

Oto wypowiedź, jaki udzielił „Aktualnościom Lokalnym” po spotkaniu z młodzieżą poeta Tadeusz Żukowski.

Pewien pisarz z Poznania, Jan Komolka - autor „Ucieczki do nieba”, będąc w nastroju odwetowym powiedział o mnie: ten prowincjusz. Tak, jestem z prowincji i jestem prowincjonalny. Lubię przyjeżdżać do miejsc, które przypominają mi Trzebiatów nad Regą, miasteczko, w którym się wychowałem.

Przyjeżdżam tutaj i oczywiście przywożę ze sobą w jakiś sposób „mentalność wieżowca”, bo mieszkam na piętnastym piętrze wieżowca w Poznaniu. I co mnie uderza? Uderza mnie cisza, którą kocham, przyroda, którą kocham, uderza mnie też coś, co nazwałbym pokorą, czyli zgodą na zwyczajność, a dla poety właśnie w zwyczajności zawiera się żyła złota odkryć rzeczy niezwykłych. Na prowincji jest chyba bliżej do ludzi, do siebie. Przynajmniej komuś kto przyjeżdża do dużego miasta, tak się wydaje.

W szkole zawodowej w Jastrowiu jestem już drugi raz na zaproszenie mojego przyjaciela, który jest w tej szkole polonistą. Musze powiedzieć, że zarówno ciepłe przyjęcie jak i pytania sprawiły mi dużą przyjemność. O autentycznym zainteresowaniu młodzieży poezją świadczyły również rozmowy w cztery oczy po spotkaniu i osoby, które nabyły mój ostatni tom wierszy.

Inaczej było w złotowskim liceum, które odwiedziłem po raz drugi chyba po pięciu latach. Kiedy na początku lat dziewięćdziesiątych, w czasach wielkiego otwarcia i nadziei na zbudowanie III Rzeczypospolitej, spotkałem się z młodzieżą LO w Złotowie, miałem wrażenie, że elektryzuje mnie ich wrażliwość, wrażliwość, która pobudza moją aktywność i ambicję, by sprostać ich oczekiwaniom, by powiedzieć im prawdy najbardziej przemyślane. Po pięciu latach zastałem zupełnie inną młodzież w Złotowie. Nie przedstawiony przez nikogo, musiałem radzić sobie sam. Ciepłe skupienie zaczęło w pewnym momencie przeradzać się w konfrontację. W chwili, kiedy po przeczytaniu bloku wierszy z książki „Biały kamyk” oczekiwałem jakiejś reakcji na własną twórczość, zostałem zmuszony do obro-

ny noblisty Cz. Miłosza. Zapytano mnie o opinię na temat kasyty z wierszami Miłosza mówionymi przez samego autora. Pytający dali mi do zrozumienia, że czytanie własnych wierszy jest, ich zdaniem, dwuznaczne. Gdy zacząłem bronić pewnej oczywistości, tj. prawa autora do interpretacji własnych utworów, rozpętała się burza. Młodzież uznała, że autor recytujący własne wiersze manipuluje odbiorcą, pozbawia go głosu, pozbawia go możliwości własnej ekspresji.

Nie tylko w tej sprawie, niestety, wystąpiły różnice zdań. W dalszej części rozmowy zaproponowałem bym ocenił w skali od 1 do 10 własną twórczość, a profesor uczący młodzież języka polskiego oświadczył, że wiersze, które przeczytałem, są absolutnie niezrozumiałe dla młodzieży, i wyprowadził wniosek, że skoro są niezrozumiałe, to są bezwartościowe. Cóż, mogłem w tej sytuacji jedynie zaznaczyć, że moje utwory odwołują się do tradycji kultury europejskiej i że do ich czytania niezbędna jest znajomość języka Biblii oraz antyku. Jeśli młodzież nie jest w stanie odkryć kontekstów kulturowych w utworze literackim, znaczy to po prostu, że jej edukacja pozostawia wiele do życzenia.

Czytałem gdzieś ponad 15 lat temu taką zapowiedź, że Hollywood, który rozpowszechnia bohatera gangsterskiego i ekspansywność mafii, doprowadzi do tego, że i rządy będą mafijne i partie będą mafijne. I tak się właściwie stało: mafijność i gangsterizm ogarniają świat. Bohaterem młodzieży stał się gangster i fala kultury masowej wdziera się już do miejsc elitarnych - do liceów i na studia i zaczyna już gangsteryzować osobowości. Przykładem tego są zabójcy taksówkarzy z Łodzi studiujący na Politechnice Łódzkiej. Ja się chowałem w zupełni innej kulturze, działałem w imię rzeczy najszlachetniejszych, najwyższych, i dlatego w czasie spotkania z młodzieżą podkreślałem, że upadnie kultura, która odwraca się od tradycji, że w sytuacji, gdy wchodzimy do Europy, nie powinniśmy naśladować tego co patologiczne, ale to co w Europie trwa od setek lat.

Opr. A.K.

## TURMANTAS

Pociągi Petersburg Wilno Królewiec potulnie pochylają przed pistacjowym domkiem swe imperialne pyski: Turmantas.

Sypialnym eszelonom salutują trzy wesole pieski. Za szczelnie zamkniętymi oknami mokre, cięła w prześcieradłach, ciężkie powietrze

i fermentujące sny. Tu, na wąskim peronie, jeszcze Litwa. Tam, za ścianą trzciny, już Łotwa.

I wysoko, wysoko niebo śmigie na którym zmierzchu

ściga się jaskółka - z wielogłowym orłem burzy. Pośród leniwych, lipcowych błyskawic słychać polskie głosy i rosyjską piosenkę.

Pojaśniała twarz jeziora i grzmot pociągu połknęła czarna chmura za granicą; Turmanty, Turmantas, zielone jabłuszko przy żelaznej drodze,

4 sierpnia 1998, Poznań

\*\*\*

Wiersz „Turmantas” powstał pod wpływem wyprawy autora na Litwę i Łotwę. Publikacja w „Aktualnościach” jest jego pierwodrukiem. Turmantas to niewielka stacyjka na granicy litewsko-łotewskiej.





## Wspólnota katolicka w Irkucku (3)

Około ósmej rano wysiadamy na dworcze głównym w Irkucku. Okazały dworzec zbudowany wraz z tamtym odcinkiem kolei transsyberyjskiej w roku 1907, jest akurat w kapitalnym remoncie. Samochodami przyjeżdżamy do odległego o 2 km kościoła pw. Wniebowzięcia NMP. Bagaże składamy w pomieszczeniu administracyjnym, służącym, w zależności od potrzeby, za nawet główną kaplicę, biuro parafialne, zakrystię, a w naszym przypadku poczekalnię, gdzie przygotowujemy i spożywamy śniadanie. Zwiedzamy najbliższe otoczenie. W neogotyckim kościele z końca XIX w. mieści się sala koncertowa dla prawie 700-tysięcznego Irkucka.

Irkuck jest siedzibą diecezji, której ordynariuszem od niedawna jest ks. biskup Jerzy Mazur. Jest to największa na świecie diecezja i jej teren rozciąga się od Krasnojarska do Władywostoku na powierzchni około 8 milionów km<sup>2</sup>. Pracuje tam 22 księży, przeważnie z Polski. W kaplicy przy kościele codziennie o godz. 18.00 odprawiana jest msza święta. Na trzeci dzień naszego pobytu w Irkucku odprawia ją ks. biskup Mazur w asyście 5 księży, między innymi ksiądz prof. Cz. Cekiera z KUL-u, ksiądz dziekan z Jakucji - neoprezbiterianina i ksiądz dziekan z Krasnojarska - salwatorianina. Dziwnym zbiegiem okoliczności ks. dziekan z Krasnojarska nazywa się Antoni Badura. Również to imię i nazwisko nosi ks. dr Antoni Badura z Krajenki, który obecnie jest pracownikiem naukowym Wyższego Seminarium Duchowego w Koszalinie. Na wiadomość o tym ks. Antoni Badura z Krasnojarska bardzo się ożywia i serdecznie zaprasza swego imiennika i rówieśnika do odwiedzenia go w Krasnojarsku. Zaprasza również mnie. Dekanat krasnojarski ma powierzchnię 2,6 milionów km<sup>2</sup> (osiem razy większy od powierzchni Polski). W Irkucku poznajemy osobiście księdza biskupa J. Mazurę i wspomnianego już księdza z Jakucji.

Na początku nabożeństwa, na które wraz z nami przybyło około 45-50 osób, miejscowy proboszcz ks. Ignacy Pawlus zwraca się do nas z prośbą, aby śpiewać przyciszonym głosem, bo w sali koncertowej (czyli we właściwym kościele na górze) odbywa się właśnie koncert i głośny śpiew wiernych może przeszkadzać. Wyjaśnia też, że w ubiegłym roku parafię odwiedził prezydent RP, Aleksander Kwaśniewski. Podał kościołowi pozłacany kielich mszalny. Przy okazji obiecał, że poczyni starania, aby kościół oddano prawowitym właścicielom, czyli katolikom. W przyszłości miałby to być kościół katedralny. Na razie rolę katedry spełniają dwa pokoje o łącznej powierzchni około 45 m<sup>2</sup>. Również rezydencja biskupa oraz mieszkania dla kanclerza diecezji, miejscowego proboszcza i kleryków to skromne, 1-, 2-pokojowe mieszkania wynajęte w blokach mieszkalnych.

W dniu 15 sierpnia (sobota) sala koncertowa w kościele Wniebowzięcia NMP od rana jest do dyspozycji parafii. Odbywają się 2 msze św. o godz. 10.00 i 18.00. W obydwu uczestni-

czy ks. biskup i jeszcze 3 księży. Na pierwszą przyszło około 30 osób, a na drugą około 90 osób. Zupełnie brak dzieci i młodzieży. Większość to rosyjskie kobiety. Msza odprawiana jest (podobnie homilia) w języku rosyjskim. Do mszy służą klerycy. Po mszy zapytałem jakieś dwie starsze kobiety skąd przyjechały. Okazało się, że przyjechały jakimś autobusem czy samochodem z odległego posiołka w tajdze. Na kolejne pytanie, czy są tam Polacy, kobieta odpowiada: „Oj dużo, dużo”. A czy to daleko? Znowu pada odpowiedź: „Oj bardzo daleko, jeszcze za naszym posiołkiem”. Z wypowiedzi wynikało, że chyba nie mniej jak 100 km. Miejscowy proboszcz wyjaśnił nam, że Polonia Irkucka jest bardzo rozbita i podobnie jak Kościół Katolicki dopiero się odradza. Prawie 80-letnie prześladowanie Kościoła zrobiło ogromne spustoszenie w sferze moralnej i materialnej. Wprowadzono przymusowy ateizm i całe pokolenia wychowano poza kościołami. Obecnie brak jest jednolitej i sprzyjającej regulacji prawnej dla odradzania się Kościoła. Religia może być nauczana tylko przy kościołach parafialnych, co przy ogromnych odległościach jest prawie zupełnie niemożliwe. Polska diaspora utonęła w społeczności miejscowej, składającej się głównie z Rosjan. Część Polaków zrzeszona jest w prokomunistycznej organizacji „Ognisko”, opartej jeszcze na sowieckiej organizacji Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej. Większość Polaków żyje poza wspólnotą kościoła katolickiego i innych kościołów. Kiedyś, na przykład, do księdza proboszcza Pawłusa przyszedł nieznan mi mężczyzna, mówiąc że jest katolikiem i poprosił, aby następnego dnia ochrzcił jego 18-, czy 19-letnią córkę. Ksiądz zapytał go, czy córka jest przygotowana i świadoma obowiązków chrześcijanina. Ów ojciec odpowiedział, że wszystkiego nauczą ją w domu w terminie późniejszym. Ksiądz z kolei zaproponował by córka przez 4 tygodnie po dwa razy przychodziła do kościoła, aby chociaż w elementarnym zakresie opanować naukę Kościoła. Ojciec zdecydowanie odmówił i wię-

cej się nie pokazał ani on, ani jego córka.

W dniu przybycia do Irkucka zostaliśmy zakwaterowani u katolickich rodzin polskich w różnych częściach miasta. Mnie, wraz z dwoma innymi mężczyznami, zakwaterowano u mieszkań-



ca Irkucka Aleksandra Ramińskiego. Z wdzięcznością wspominam fakt, że moje bagaże pomógł mi przenieść ksiądz kanclerz Kurii - Werbista.

Aleksander Ramiński, który swe dwupokojowe mieszkanie zajmuje wraz z matką Tamara, ma polskich przodków. Jego dziadek był polskim zesłańcem politycznym, ale ojciec był już rosyjskim kolejarzem. Sam Aleksander (Sasha) ma 28 lat. Jest głęboko wierzącym katolikiem. Studiował informatykę, a obecnie pracuje jako kierowca samochodu osobowego będącego własnością Kurii Biskupiej i parafii. Pełni też obowiązki kościelny. Jest świadomy polskiego pochodzenia i uczy się polskiego języka. Do wspólnego zdjęcia włożył nawet czerwoną koszulkę z białym orłem i napisem Polska. Żyją bardzo skromnie. Matka od długiego czasu nie otrzymuje emerytury. Pani Tamara jest bardzo gościnna. Dobrze gotuje i codziennie już od rana przyrządza nam smaczne posiłki z ryb, jarzyn i nabiału. Oboje z synem są wegeterianami. Tam po raz pierwszy w życiu jedliśmy omele, bajkalskie ryby na surowo.

Za parodniową gościnę otrzymują od nas pewną ilość polskich produktów żywnościowych i kilkadziesiąt dolarów. Bardzo to wzmacnia ich rodzinny budżet. Przy pożegnaniu znowu zapraszają. Każda polska rodzina na Syberii czeka na kogoś z „bogatej Polski”.  
**H. Brodziak**

## Konkurs - rozstrzygnięcie

W miniony piątek w Urzędzie Gminy w Tarnówce odbyło się podsumowanie konkursu pt. „Piękna wieś dziełem jej mieszkańców” i oficjalne ogłoszenie jego wyników. W konkursie udział wzięło 9 mieszkańek naszej gminy. Specjalnie powołana komisja dwukrotnie lustrowała obejścia domów oceniając ich wygląd. W wyniku tych prac zostały przyznane dwa pierwsze miejsca dla pani Urszuli Kiper i pani Marianny Polasik. Obie panie będą tym samym reprezentować naszą gminę w tym konkursie na forum wojewódzkim. Pozostałe miejsca zostały przyznane pani Marii Serafinowicz, pani Krystynie Bierucie, pani Jadwidze Olejnik, pani Marii Wyrwińskiej, pani Ewie Krzyżan oraz pani Jadwidze Draszawce. W kategorii zagród wiej-

skich przyznano nagrodę pani Franciszce Starszak. W trakcie dyskusji, po ogłoszeniu wyników przez przewodniczącą Rady Gminy Tarnówka panią Tadeusza Łukasika i wręczeniu nagród, zastanawiano się, co czynić, aby nasza gmina wyglądała ładniej.

Redakcja gratuluje zajętych miejsc wszystkim uczestniczkom, życzy też paniom biorącym udział w konkursie wojewódzkim zajęcia czołowych lokat. W roku przyszłym w konkursie tym udział weźmie większa liczba osób i rozszerzy się na okoliczne wsie. Widziałbym tutaj między innymi mieszkańców Sokolnej, którzy czują się dotknięci krytycznym o nich artykułem zamieszczonym w „Aktualnościach”.  
**S.O.**

## GRUSZKI, WNUCZEK I SKARPETY

*Wraz z pierwszą zielenią się trawą, robiąc rutynowy obchód rewiru Józef trafił na coś wyjątkowego. Nieopodal samotnie stojącej gruszy na lekkim wzniesieniu widoczne były ślady nocnego żerowania dziczej gromady. Jeden z nich świadczył niezbicie, że pośród czarnuchów obecny był też słusznej wagi odyniec. Czy leśniczy spotkał się oko w oko z dzikiem?*

Późną wiosną, jak zawsze, leśniczy z Werska robił rutynowy obchód swoich włości. Wędrując pośród sosnowych młodników, zgarniając zdradzieckie pułapki pajęczę sprzed oczu, dobrnął do łąk w okolicach Werska. Przed laty właśnie tu, w niewielkiej zatoczce zielonej połaci trawy, stało gospodarstwo. Czas zrobił swoje. Po dawnych zabudowaniach pozostał tylko niewielki wzgórek porośnięty ogromnymi pokrzywami, pośród których, niczym dziwaczne stwory, wyrastały ku wschodzącemu słońcu pędy dzikiego bzu. Na ich skrajach stała samotnie ruszona zębem czasu grusza. To właśnie w jej pobliżu Józef stwierdził intensywne żerowanie dziczej watahy. Oglądając efekt pracy czarnej gromady zauważył, że nieco z boku widać odcisnięty wyraźnie w czarnej łąkowej ziemi sporych rozmiarów dziur.

W głowie doświadczonego i przebiegłego łowcy zaświtała myśl - szansa: „Może się z dzikiem życia spotkam oko w oko i wtedy rozpocznie się między nami prawdziwy nocny pojedynek na śmierć i życie?” Leśniczy starał się zrozumieć dziczą naturę. Kalkulował, gdzie takich rozmiarów zwierzę może zalegać? Stwierdził, że domem dla sporych rozmiarów odynca mogą być łoziny i trzciny, rosnące zwartą ścianą w pobliżu stojącej samotnie gruszy. Józef nie zastanawiał się długo. Zakreślił się przy sprawie i, wraz z miejscowymi, nie bez kłopotów przytargał na miejsce przyszej łowieckiej szansy własnoręcznie wykonaną ambonę. Niewielkiej wysokości urządzenie sprytnie przytulił do grusowego pnia, maskując delikatnie gałęziami ostre krawędzie urządzenia.

Nastał czas prawdziwego łowieckiego kunsztu, w którym cierpliwość i pasja odgrywają nieposłednią rolę. Każda pełnia księżyca od wiosny do późnej jesieni to czas nadziei i złudzeń. W obawie przed łowieckim pechem, w obawie przed utratą życiowej szansy wiadomość o dziku „szafie” skrywana była głęboko i skutecznie. „Nie chwaliłem się nikomu, choć czasami żona wysłuchiwała mych myśliwskich pragnień. Sam się teraz zastanawiam, ileż to księżycowych nocy przesiedziałem na gruszkowej budowli. Widziałem z wysokości ambonowego stolca kapitalnego roga-cza, spotkałem lisią rodzinę świecząca łowiecką sprawność poszukując mysiego przysmaku na skarpach pobliskiego rowu. Kilka razy poczułem pulsowanie w skroniach, gdy sporej wagi loszka, patrząc czujnym okiem na baraszkującą gromadę pasiastych dzieciaków fuknęła groźnie kierując długi gwizd w kierunku łozin. Niestety, to nie był mój przeciwnik lecz młody byczek niosący na swej głowie, atakowane przez dokuczliwe muchy, pierwsze w życiu, porośnięte delikatnym brązowym scypulem poroże. Na licznych zasiadkach minęło lato i spora część jesieni. U schyłku września, męczony marzeniami o mym czarnym przeciwniku, sprawdzając rosnący w pobliżu młodnik postanowiłem zajrzeć pod gruszę. Ku mej wielkiej radości już z daleka widziałem złocisty dywan leżących gruszek w przywiedłym kobiercu łąkowej trawy. Pomyślałem: jest nadzieja. Faktycznie. Pod obrysem korony widać wyraźnie robotę

dzików. Pośród poprzewracanej darniny spora część owoców jest nagryziona. Gdzieś tam w przewróconej ziemi wyraźny ślad rapet z ostro odcisniętymi szpilami. Rozmiar jednych i drugich nie pozostawiał cienia wątpliwości - odyniec popasa się na gruszkach. Niestety, zmienna październikowa pogoda niweczyła moje zasiadki. Zaglądałem w swój ulubiony rewir - przemoknięta kapota, katar i przeziębienie to jedyny efekt podjętej próby realizacji własnych marzeń.

Już od lat, a sam czasem się temu dziwię, towarzyszy mi w części łowieckich eskapad żona. To właśnie dzięki niej po latach wieczornego ślęczenia nad nigdy nie cierpiącym zwłoki stołem papierów wychodzimy razem w nocną otchłań, oświetleni delikatnym blaskiem księżycowej buzi. Człowiek się zestarzał. Ochota na realizację pragnień nie zawsze przeradza się w działanie. W ostatni listopadowy księżyc chyba tak właśnie było. Oglądałem interesujący program na jedyńce, gdy żona spokojnym głosem, ni to stwierdziła, ni zapytała: „Może byśmy pojechali do lasu? Jest księżyc”. Patrzę na nią, trzymającą w spracowanych kobiecych dłoniach druty, cierpliwie plotące zmyślane wełniane wzory, z których wyczaruje ciepłe skarpety dla ukochanego wnuczka. Wstaję z miękkiego fotela i z niewiarą zbliżam się do okna. Faktycznie, wschodni wiatr w ciągu niewielu godzin rozpuścił wiszące od tygodnia ołowiane, deszczowe chmury. Srebrna poświata, przebijająca się nieśmiało przez gęstwinę koron wiekowych sosen, poprzedza wschodzącą tarczę księżyca - zdrójca.

Jedziemy. Mieszkamy w lesie, stąd i podróż w upatrzone wcześniej miejsce trwa lewo 10 minut. Wsiadamy i już po niedługim czasie opatulamy się szelnie kurtkami. Jesienne chłody dają znać o sobie. Idziemy spokojnie skrajem łąk. W szklach nocnej lornetki widać pod Stołyniem kilka nerwowo żerujących saren. Odgłos gospodarskiej krzątanimy, szczenie psa, lis cierpliwie czekający na wzgórkach czarnej ziemi wypchniętej z kreciego korytarza i my, obydwójce, razem. Dzika nie ma. Wiedzeni chyba instynktem udajemy się na piechotę w kierunku małych łąk, w znajome od wiosny miejsce. Przystajemy za krzakami łoży. Lornetka do oczu - dziki. Jest ich dziewięć. Chyba już na zasadzie odruchu sprawdzam wiatr, by przez pomyłkę nie spłoszyć żerującej na gruszkach watahy. Nagle przeraźliwy kwik, niczym uderzenie pioruna rozdarł nocną ciszę. Łamanie gałęzi, stękanie i ponownie kwiki. Myślę sobie, że to nic innego tylko początek okresu godowego, czyli huczka. Może tym razem będzie szczęście? Tylko spokojnie, Z krzaków, niczym czarny osmalony parowóz, wysuwa się wolno ogromne dzicze cielsko. Postawiony w chwili szczególnego podniecenia sporych rozmiarów chyb otulający sztywny kark wianuszkami ościastych piór (długi włos), oraz usztywniony niczym antena ogon (właściwie to powinienem napisać w języku łowieckim, że jest to chwost) przekonują mnie, iż to właśnie jest to mój wysniony przeciwnik.

Panie leśniczy- do roboty. Czarnuch chyba waży ze sto kilo, więc jest z pewnością groźny. Może zaatakować, pokaleczyć, czy też poranić.



Żona blisko drzewa, a ja drżącymi palcami ładuję jedyne dwa naboje do służącego mi od lat ekspresu. Skradam się bezgłośnie w kierunku widniejącego czarnego obrysu huczkowego króla. Co parę kroków przystaję i lustruję żerującą spokojnie watahę. Jestem już chyba dostatecznie blisko - przystaję, kalkuluję. Już, czy może jeszcze parę kroków trzeba podejść? Sprawdzam ponownie i z przerażeniem stwierdzam, że odynca wciągnę. Do stał wiatru, czy zwyczajnie poszedł szukać sobie innych godowych panienek? Jednak jest - powróciła nadzieja. Pojawił się bezgłośnie, cichaczem, niczym zjawą. Posuwał się świńskim truchtem, rozsuwając czarnym, zbrojnym w nie lada oręż gwizdem rosnące tu i tam trzciny. Już czułem jego ostry męski zapach .....

Ocknąłem się z zauroczenia i wolnym, spokojnym ruchem przykładałem broń do ramienia. Wielka czarna plama nachodzi powoli na skrzyżowanie nitek lunety. Wstrzymuję oddech - strzał. Błysk spalanej prochu oślepił mnie na chwilę. Patrzę: jest na ziemi ten, z którym zmagiałem się tyle miesięcy. Dzik jest duży, więc tak na wszelki wypadek posyłam mu drugą kulę. Wydaje mi się, że słyszę szcęk oręża. Fajki i szable, niczym noże umocowane w silnym imadle, ocierają się o siebie, napędzając mi sporego stracha. Powód jest prosty - kieszeń z nabojami jest pusta, a dzik to prawdziwa szafa. Szacuję go na ponad setkę. Wraz z towarzyszką życia idę do samochodu i w domu biorę na ramię sfatygowaną czasem i myśliwską przyciętą dubeltówkę oraz trzy kule. Wracam na gruszkowy plac boju. Z duszą na ramieniu zbliżam się pod wiatr do martwego zwierza. Tak na wszelki wypadek - z ostrożności (chyba trochę strach przytępił mi myśliwską odwagę).

Jezu! Ale olbrzym! Po chwili zadumy, po włożeniu ostatniego kęsa za fajki z kłopotami biorę się za patroszenie. Czynność ta, polegająca na sprawieniu tuszy, kończy myśliwską przyjemność. Dalej już tylko pomoc chłopów z Werska, jazda do Złotowa i ważenie. Sam nie mogłem uwierzyć - 143 kilogramy! To jeden z lepszych wyników w historii województwa piłskiego”.

Tak jak to zazwyczaj w życiu bywa i tym razem sprawdziło się (niestety?) powiedzenie, że porażka naszych przyjaciół jest naszym sukcesem.

*Na zdjęciu: Józef Masłoń, zwycięzca nocnego pojedynku prezentuje Czytelnikom okazany oręż pozyskanego odynca.*

Andrzej ŁAWNICZAK

# Gurbert i Arnika

Z kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego w Złotowie, Zygmuntem Wójcikiem rozmawia Joanna Hibner-Kasprzak.

**Czym na co dzień zajmuje się kierownik Urzędu Stanu Cywilnego?**

- Najwięcej czasu zajmuje sporządzanie dokumentów stanu cywilnego tj.: aktów urodzeń, małżeństw i zgonów. Do czynności kierownika USC należy też przyjęcie od osób zamierzających zawrzeć związek małżeński pisemnego zapewnienia, odebranie oświadczenia od osób zawierających małżeństwo, czyli udzielanie ślubów i wydawanie różnego rodzaju decyzji m.in.: na sprostowanie błędów i uzupełnienie brakujących danych w aktach stanu cywilnego, na zawarcie związku małżeńskiego przed upływem miesiąca od dnia złożenia pisemnych zapewnienia, o utworzeniu i wpisaniu do ksiąg aktów zaginionych lub zniszczonych. Ponadto przyjęcia oświadczeń o uznaniu dziecka, względnie nadaniu nazwiska męża matki, wydawanie zaświadczenia stwierdzającego, że obywatel polski posiada zdolność prawną do zawarcia związku małżeńskiego za granicą oraz wiele innych czynności związanych z prowadzeniem akt stanu cywilnego. Należy nadmienić, że nasza praca jest specyficzna z uwagi na dokładność z jaką musimy dokonywać swoich czynności, ponieważ najdrobniejsza pomyłka w sporządzanym dokumencie wiąże się z konsekwencjami nawet po latach, o czym mogli się przekonać niektórzy nasi interesanci, którzy musieli sprostować nawet drobne niedociągnięcia sprzed kilkudziesięciu lat.

**Jest pan właściwie na co drugiej kasecie video z nagraniem ślubem w Złotowie. Od dawna udziela pan ślubów?**

- Od 1 stycznia 1972 roku. To już 27 lat.

**Czy pokusiłby się pan o obliczenie ile w tym czasie ślubów pan udzielił?**

- Średnio rocznie udzielałem około 150 ślubów. Trzeba jednak dodać, że oprócz mnie ślubów udziela zastępca kierownika USC, pani Anna Nowicka. Bywało, że rocznie było 200 ślubów, bo USC w Złotowie udziela ślubów z terenu miasta Złotowa oraz gminy Złotów. Jesteśmy urzędem powołanym na dwa okręgi decyzją wojewody piłskiego.

**Czy pamięta pan pierwszy ślub jakiego pan udzielał?**

- Przypnę się szczerze, że nie pamiętam. Musiałbym spojrzeć w dokumenty.

**Czyli nie był pan stremowany?**

- Nie byłem aż tak stremowany, bo kiedyś uczyłem w szkole i byłem przyzwyczajony do występowania przed młodzieżą.

**Nigdy nie pomylił pan formuły wypowiedzianej w chwili składania przysięgi małżeńskiej?**

- Staram się nie mylić...

**A czy przyszli małżonkowie często się mylą?**

- Nie, bo oni tylko powtarzają. Może u jednych z większym albo mniejszym wzruszeniem to się odbywa.

**Udziela pan ślubu poza Urzędem Stanu Cywilnego?**

- Tak. Udzielałem ślubów w Areszcie Śledczym kilkakrotnie. Na początku w warunkach skromnych. Potem Areszt Śledczy w pomieszczeniu, w

którym udzielałem ślubu, odpowiedni przygotował wystrój. Ale na pewno nie jest to samo co w Urzędzie. Zawsze widać kraty w oknie. Zdarzyło się też parę razy, że udzielałem ślubu w szpitalu.

**Pamięta pan ślub, gdzie na ślubnym koźbiercu stanęła najstarsza para?**

- Na pewno taka była, ale nie pamiętam. Tylu ślubów udzielałem...

**Koniec grudnia jest chyba pracowitym miesiącem w USC?**

- Jeśli chodzi o śluby to kiedyś wszyscy odkładali śluby na święta. Teraz jest mniej ślubów w święta ze względu na to, że chyba każdy woli obchodzić święta odrębnie.

**A w jakich miesiącach udzielanych jest najwięcej ślubów?**

- Przed postem: we wrześniu, w październiku i w listopadzie. Najmniej jest w poście. Mniej ślubów jest też w miesiącu maju, ponieważ kiedyś ktoś w telewizji powiedział, że maj jest nieszczęśliwym miesiącem i od tego czasu pary może są przesądne, i uważają, by w maju ślubu nie brać.

**Czy zdarzyło się, że ktoś z małżonków zrezygnował z zawarcia ślubu?**

- Na sali ślubów - nie, a przed ślubem - w trakcie okresu oczekiwania - owszem zdarzało się.

**Jakich formalności trzeba dokończyć, by zawrzeć związek małżeński?**

- Do 15 listopada tego roku mężczyzna musiał mieć ukończone 21 lat, a kobieta 18. Z ważnych powodów mogło to być skrócone postanowieniem sądu dla mężczyzn do 18 lat, a dla kobiet z chwilą ukończenia 16 roku życia. Po 15 listopada zmieniła się ustawa, że mężczyzna i kobieta mogą brać ślub od 18 lat. Z ważnych powodów sąd może zezwolić kobiecie na zawarcie związku małżeńskiego od 16 roku życia. Ponadto muszą posiadać, panna i kawaler, aktualne odpisy skrócone aktu urodzenia i dowody osobiste. Natomiast rozwiedzeni ww. dokumenty i odpisy skrócone aktu małżeństwa z adnotacją o rozwodzie, a wdowcy odpisy skrócone aktu zgonu współmałżonka. Po 15 listopada można zawrzeć związek małżeński w każdym USC na terenie kraju. Do 15 listopada był podział. Ślub odbywał się w USC w miejscu stałego zamieszkania jednego z zamierzających zawrzeć związek małżeński. Teraz nie. Jeśli chodzi o ślub konkordatowy to kierownik USC w miejscu stałego zamieszkania jednej z osób wydaje tylko zgodę na zawarcie związku. Wniosek nazywa się fachowo; „zaświadczenie nie stwierdzające braku okoliczności wyłączających zawarcie małżeństwa”. Kierownik USC wystawia ww. zaświadczenie, które jest ważne 3 miesiące od daty wystawienia. Po zawarciu związku małżeńskiego w kościele, stroną drugą zaświadczenia wypełnia ksiądz. Tam też podpisują się osoby zawierające związek małżeński i świadkowie oraz osoba udzielająca ślubu. Po podpisaniu ksiądz, w ciągu 5 dni zobowiązany jest do dostarczenia zaświadczenia do USC na terenie którego został zawarty związek małżeński.

**Nie obawia się pan, że po wejściu w życie ślubów konkordatowych, zmniejszy się ilość zawieranych małżeństw w USC?**

- Na pewno zmniejszy się ilość ślubów zawiera-



nych tylko w USC. Ale będą też pary małżeńskie, które będą zawierały związek małżeński na dotychczasowych zasadach, tzn.: w USC i w kościele. Świadczą o tym śluby zgłoszone u nas do czerwca przyszłego roku. Są też pary o różnych wyznaniach, nie objętych konkordatem, osoby rozwiedzione, które będą brać ślub cywilny. Ustawa o ślubach konkordatowych mówi, że w 11 kościołach można wziąć ślub, który jest ważny. Jest to: Kościół Katolicki, gdzie ślubu udziela proboszcz, administrator parafii, wikariusz w zastępstwie proboszcza i duchowny w zastępstwie proboszcza; Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, ślubu udziela biskup, proboszcz i wikariusz z upoważnienia proboszcza; Kościół Ewangelicko - Augsburski - biskup, proboszcz, administrator, wikariusz; Kościół Ewangelicko - Reformowany - wszyscy ordynowani duchowni; Kościół Ewangelicko - Metodystyczny - pastor parafii; Kościół Chrześcijan - Baptystów - prezbiter i kaznodzieja; Kościół Adwentystów Dnia Siódmego - starsi duchowni; Kościół Polsko-katolicki - proboszcz, administrator parafii; Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich - rabin, podrabin; Kościół Starokatolicki Mariawitów - naczelny biskup, ordynariusz proboszcz, administrator parafii i Kościół Zielonoświątkowy, gdzie ślubów udziela prezbiter. W związku z wprowadzeniem ślubów konkordatowych na pewno przybędzie nam pracy biurowej, bo dokumenty wydawane będą w 4 egzemplarzach.

**Dajmy spokój ślubom. Niech pan powie jak to jest z nadawaniem imion dzieciom? Odmówił pan kiedyś przyjęcia oświadczenia od rodziców w sprawie imienia dziecka?**

- Nie, ale są zasady. Imię nie może być ośmieszające, zdrobniałe, nie może być więcej niż 2 imiona, oraz musi odróżniać płeć dziecka. To są warunki jakie muszą być spełnione przy nadawaniu imion dziecku.

**Jakie są najpopularniejsze imiona?**

- Naprawdę trudno powiedzieć...

**A jakie imię najbardziej utkwiło panu w pamięci?**

- Gurbert i Arnika

**Czego należałoby życzyć kierownikowi USC? Może jak najwięcej pracy?**

- Nie wiem... Można życzyć w dzisiejszych czasach jak najwięcej pracy w ilości sporządzanych aktów urodzeń, a jak najmniej ilości sporządzanych aktów zgonów.

**Dziękuję za rozmowę**

Przedsiębiorstwo Handlowo-Uslugowe

## "ELEKTROMAL"

ul. Boh. Westerplatte 14  
77-400 Złotów, tel. (067) 263 79 85

Poleca artykuły:

- \*elektryczne
- \*malarskie
- \*narzędzia



## Supercena!

# Szukasz desek?

Kupisz je tanio  
w PaPaDe S.A. w Złotowie

upusty cenowe  
do  
**30%**

Kontakt:

Piłskie Przedsiębiorstwo  
Przemysłu Drzewnego S.A.  
w Złotowie, al. Piasta 32  
Dział Handlowy,  
tel. (067) 263-31-20, 263-23-83

**B**udmal P.H.-U.

tel. kom. 090627995

**RYSZARD KRACZKOWSKI**

Złotów, ul. Za Dworcem 1A, tel. (0 67) 63-70-41

### BETON KOMÓRKOWY

#### "SIPOREKS"

w cenach producenta z dostawą na budowę  
24x24x59 cm - 4,60 zł/szt.

### STYROPIAN

M15 - 92,00 zł/m

M20 - 107,00 zł/m

M20 frez. - 115,00 zł/m

M30 - 140,00 zł/m

\* ceny z VAT

### MATERIAŁY BUDOWLANE

**RATY**

- elewacyjne: płytki ceramiczne, cegła klinkierowa, panele PCV
- izolacyjne: termomasa, wełna mineralna, folie budowlane
- cement, wapno, gipsy, masy szpachlowe, kleje
- okna i drzwi PCV - Veka, Panorama
- strop gęstożebrowy TERIVA
- systemy dociepleń: Atlas-Stopter, Bayosan, Kreisel Multi, Ceresit

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Uslugowo-Handlowe  
77-400 Złotów, ul. Kolejowa 11  
tel. (067) 263-34-66, fax (067) 263-34-62

## TECH MET

### OFERUJE:

- akumulatory firm CENTRA i BOSCH,
- osprzęt motoryzacyjny: filtry, lampy, akcesoria motoryzacyjne,
- narzędzia warsztatów naprawczych i produkcyjnych,
- gazy techniczne: tlen, acetylen, dwutlenek węgla, argon, mieszaniny,
- spawarki i półautomaty spawalnicze firm BESTER i OZAS,
- sprężarki firmy ELEKTRA BECKUM,
- osprzęt spawalniczy: palniki, reduktory, węże, maski spawalnicze,
- materiały spawalnicze: elektrody BALDON i OERLIKON, druty i luty spawalnicze,
- normalia: paski, łożyska, śruby, uszczelnienia, pierścienie SEGERA,
- materiały ściernicze: tarcze szlifierskie, płótna ściernicze, szczotki,
- części do ciągników rolniczych: URSUS, MASSEY FERGUSON.

**UWAGA: PROWADZIMY SPRZEDAŻ NA RATY  
(BEZ ŻYRANTÓW)**

Czynne w godz. 8-16 /sob 8-13/

## Nowe oblicze rat leasingowych

Oferta ważna do 15 grudnia 1998 r.



VOLKSWAGEN BANK POLSKA  
VOLKSWAGEN LEASING POLSKA  
**Bezpośredni w kontaktach**

#### Skoda Pickup 1,3

Cena netto: 24.008 PLN

Ładowność: 575 kg + 2 osoby

Rata leasingowa

na 36 mies. netto: 641,73 PLN

#### Skoda Felicia Van 1,3 LXi

Cena netto: 22.663,93 PLN

Ładowność: 510 kg + 2 osoby

Rata leasingowa

na 36 mies. Netto: 605,81 PLN

#### Skoda Felicia Combi Van 1,3 LXi

Cena netto: 24.549,18 PLN

+relingi dachowe gratis

Ładowność: 505 kg + 4 osoby

Rata leasingowa

na 36 mies. netto: 656,20 PLN

## AUTO PARK Z. & J. Szcześniak

77-400 Złotów, ul. Chojnicka 57  
tel./fax 067 263-40-10



Volkswagen Group

# WOŻWIT S.C.

Ul. Spichrzowa 1,  
77-400 Złotów,  
tel (067) 2632734

ul. Młyńska 34,  
77-405 Radawnica,  
tel. (067) 2631322

ul. IV Dywizji Piechoty 6c,  
77-420 Lipka,  
tel. (067) 2665069

## OFERUJE:

- )} części do ciągników rolniczych C-330, C-360, MF, C-385, ZETOR (do innych typów na zamówienie)
- )} części do maszyn rolniczych, sznurek rolniczy
- )} paski klinowe, łożyska, pierścienie uszczelniające
- )} węże hydrauliki siłowej i inne akumulatory rolnicze, samochodowe i motocyklowe
- )} elektrody i drut spawalniczy
- )} narzędzia i ściernice
- )} materiały techniczne np. Pleksa, klingieryt
- )} oleje i smary



# AUTO-SZLIF

*Jenny Pawłowski*

77-400 Złotów, ul. Plażowa 33,  
tel. (067) 263-52-03

## WYKONUJEMY SZLIFY SILNIKÓW

samochodów osobowych, ciężarowych i dostawczych oraz ciągników

## NAPRAWA

głowic i mostków głównych



W sklepie naszej firmy prowadzimy sprzedaż:

- uszczelki FEDERAL MUGUL i GOETZE
- simeringi,
- panewki,
- pierścienie tłokowe,
- tłoki
- zestawy naprawcze silników
- oraz inne części do silników

*Do usług gwarantujemy części zamienne renomowanych firm polskich i zachodnich*

# Husqvarna

LAS I OGRÓD

**pilarki, kosiarki**  
renomowanych firm  
HUSQVARNA,  
PARTNER JONSERED,  
FLYMO

sprzedaż i serwis  
raty bez poręczycieli  
A.M. Jędrzejczyk

ZŁOTÓW, ul. Nieznanego Żołnierza 11  
tel./fax (0-67) 265-3030



## USŁUGOWY ZAKŁAD TAPICERSKI

Przeniesiony z  
ul. Wojska Polskiego 16  
na ul. **Rzemieśniczą 35** (kolo ul. Chojnickiej)

- wszelkiego rodzaju usługi
- wzory katalogowe
- transport gratis

tel. (067) 263-48-86

# KAWIARNIA "CENTRUM"

pl. Paderewskiego 13  
Złotów

## ZAPRASZA:

pon - czw od 9<sup>00</sup> do 21<sup>00</sup>  
sob od 9<sup>00</sup> do 22<sup>00</sup>  
niedz od 10<sup>00</sup> do 22<sup>00</sup>



## POLECAMY:

- dania gorące
- napoje
- desery

Na życzenie klientów rezerwacje stolików

# FIRMA MOTORYZACYJNA "WERRA"

Zaprasza do nowo otwartego  
salonu sprzedaży samochodów marki

**FIAT**

Złotów, ul. Staszica 2a  
w godz. 9<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>  
tel./fax (067) 263-58-40

Salon prowadzi sprzedaż  
samochodów marki



**FIAT SEICENTO**  
już od 22.550 złotych



PROMOCJE, UPUSTY, ZAMIANY

## Rejonowy Ośrodek Kształcenia Zawodowego w Złotowie

ul. Szkolna 3  
tel. (067) 2632307

### Organizujemy kursy:

- pedagogiczny dla wychowawców kolonii
- operatorów wózków jezdniowych
- masażu leczniczego
- palaczy C.O.
- obsługi kas fiskalnych
- kwalifikacyjne czeladniczo-mistrzowskie w różnych zawodach rzemieślniczych
- kwalifikacyjne na uprawnienia obsługi urządzeń elektroenergetycznych
- pedagogiczne dla instruktorów praktycznej nauki zawodu
- kadrowe, finansowo-księgowo, marketing
- języków obcych: niemiecki i angielski
- agentów ubezpieczeniowych
- BHP
- spawania
- komputerowe I, II, III stopnia
- sekretarek, maszynopisania, obsługi urządzeń biurowych
- akwizytorów
- agentów ochrony mienia i osób
- dla osób prowadzących lub zamierzających prowadzić "własny biznes"
- gastronomiczne
- pilotów wycieczek zagranicznych
- obrotu środkami ochrony roślin
- dla archiwistów
- krawieckie
- przyuczające do zawodu (różne)
- inne szkolenia w zależności od potrzeb



A.F.B.

# CITROËN

Andrzej Pabich

**AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR**

Piła, ul. Bydgoska 139, (przy stacji JET), tel. (0-67) 214-91-37  
tel./fax (067) 214-91-87

**Korzystny pakiet ubezpieczeniowy  
OC, AC, NW**

*Ostatnie dni promocji C 15 i Berlingo*

Stale ceny Citroënów w złotych polskich  
gwarantowane do 15. XII.98 r.

**Berlingo, cena od 38.575 zł + VAT**

**Xsara, cena od 35.615 zł + VAT**



KREDYT, LEASING, GOTÓWKA

## PHU „AUTO CROSS”

DEALER-DAEWOO  
SALON-SERWIS

*Ryszard Wiśniewski*

77-400 ZŁOTÓW  
ul. Kujańska 5B  
tel./fax (0 67) 263 25 21

**PROMOCJA:**

upusty do 3000,00 zł i ubezpieczenia OC, AC, NW



**RATY DO 5 LAT**

OFERUJE SAMOCHODY:  
POLONEZ, TICO, LANOS, NUBIRA,  
LEGANZA, NEXIA, ESPERO,  
CITROËN C-15, POLONEZ TRUCK

**CENTRUM DAEWOO**



Reklama w gazecie  
- to Twój

# ZYSK

Biuro reklam  
i ogłoszeń  
"Aktualności  
Lokalnych"

tel./fax 263-27-75

- do 10 grudnia

# 15%

# taniej



## SYSTEM SPRZEDAŻY RATALNEJ "TRAF"

zaprasza do współpracy sklepy  
i zakłady usługowe.

**Polecamy  
kredyt gotówkowy.**

Nowa siedziba firmy  
ul. Cechowa 11  
(Dom Rzemiosła - sklep ogólnobranżowy MADA)  
tel. (067) 265-31-16

# BIURKO PARZY

Jesień w pełni. Za oknem szaro. Ostatnie liście smętnie kiwają się na gałęziach drzew. Spadł już pierwszy śnieg. O godzinie siedemnastej jest już zupełnie ciemno. I jak tu nie spędzić popołudnia w ciepłym pokoju, przy muzyce lub przed telewizorem, delektując się ciasteczkami i gorącą herbatą?

Przeciętny uczeń nie może sobie pozwolić na taki luksus w powszedni dzień. Zasiada więc grzecznie do książek i świadomy wyrzeczony przygotowuje się na kolejny dzień szkolnych zmagani.

Nie wszyscy są jednak tak zdyscyplinowani i skłonni do poświęceń. Oto jak to jest szukać wymówki i bawić się w „biurko parzy”.

Zwykle dzień szkolny kończy się ok. godziny 15.00. Po przyjściu do domu i zjedzeniu obiadu, jeśli uczeń nie ma innych zajęć, udaje się do miejsca swojej codziennej pracy, by przygotować się na jutrzejsze zajęcia. Pełen zapału wkłada wszystkie książki, jakich będzie potrzebował, porządkując przy okazji swoje biurko. Wtedy zazwyczaj okazuje się, że cały pokój wymaga sprzątnięcia. Zabiera się do pracy. Robi to bardzo dokładnie, bo przecież ważne jest, by stworzyć sobie odpowiednie warunki.

Kiedy już cały pokój lśni, można wręczyć zajrzeć do książek. Od obiadu minęło jednak sporo czasu i nasz bohater zaczyna odczuwać lekki głód.

Nie można zasiadać do nauki z pustym

żołądkiem (niektórzy wierzą, że im pełniej w żołądku, tym większa zdolność do wypełniania zobowiązań).

Przygotowuje sobie kanapki i, ponieważ niemożliwe jest jednoczesne jedzenie i uczenie się, postanawia obejrzeć odcinek ulubionego serialu, po którym już na pewno zabierze się do pracy.

Obowiązki wzywają, choć brutalnie jest zmienić temat z ciekawego serialu na matematykę czy chemię.

I oto nasz uczeń otwiera książkę, czyta kilka zdań, ale niewiele z tego rozumie. Myślami wciąż jeszcze jest wśród bohaterów dzisiejszego odcinka. Zniechęcony stwierdza, że nie potrafi pojąć czytanego materiału, więc nie będzie umiał odrobić zadania.

Postanawia pójść na „łatwiznę” i dzwoni do kolegi z prośbą o podyktowanie gotowych rozwiązań. Kolega sam jeszcze nie zabrał się do pracy, ale żeby nikomu nie było przykro, postanawiają odrobić zadanie razem (przez telefon oczywiście).

Godzinę później, kiedy mama naszego ucznia odkryła, że syn już dłuższy czas „wisi na sznurze”, rozmowa musi się skończyć.

Zadanie nie zostało co prawda odrobione (trzeba było omówić kilka ważnych spraw), ale zawsze to jednak przerwa od tego ślęczenia nad książkami. Tymczasem mama nie zostawia sprawy bez oddźwięku. Postanawia

uświadomić syna o płaceniu rachunków i zarabianiu na możliwość pogadania przez telefon. I tak upływa kolejna godzina nauki. Jest już późno, uczeń wraz z rodziną je kolację. Trzeba się spieszyć, bo jeszcze nie wszystkie lekcje zostały odrobione. Tymczasem tak trudno usiąść do obowiązków, kiedy powieki opadają, a w żołądku odczuwa się przyjemne ciepło spożytego przed chwilą posiłku. Poza tym pora na wieczorny film. O 22.00 nie jest chyba zbyt późno, żeby się uczyć.

Po filmie nasz bohater zdecydowanie, choć niechętnie, znów zagląda do książki. Niewiele jest w stanie sobie przyswoić. Jego głowa jest coraz cięższa, co na pewno spowodowane jest spędzeniem całego dnia na nauce.

Wszystko ma swoje granice. Dłużej już nie może wkuwać. Za nim cały dzień ciężkiej pracy i następny, pewnie równie forsujący, przed nim. Czas spać. A że nie wszystko jeszcze zrobione - cóż, jakoś to będzie. Zawsze można dokończyć na dużej przerwie...

I tak właśnie kończy się dzień kogoś, kogo należałoby nazwać „kujonem”. Spędził przecież kilka długich godzin z nosem w książkach.

Zycie potrafi być jednak bardzo niesprawiedliwe, gdyż od dłuższego czasu nie odnosi sukcesów. Przeciwnie - porażka ciągnie porażkę, a poza umiejętnością omijania biurka szerokim łukiem, niewiele potrafi.

No, ale nie ma się co dziwić. W końcu wszyscy jesteśmy pod niekorzystnym wpływem jesiennej szarugi.

*Zuzanna Olencka*

## KOMP D R U K

77-400 Złotów, aleja Piasta 32  
tel. (067) 263 58 52, fax (067) 263 58 51



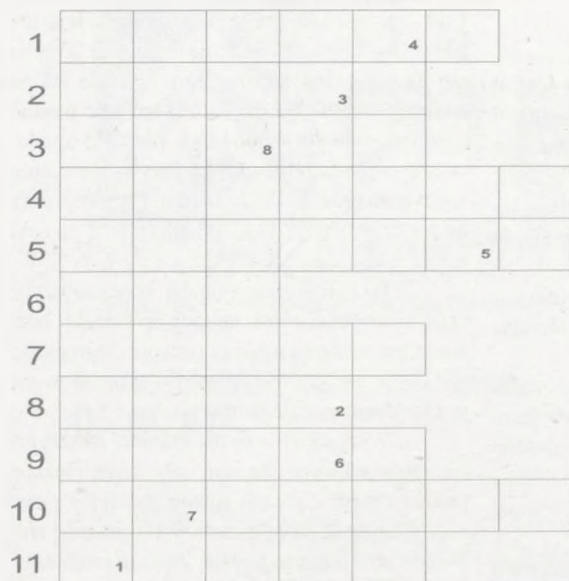
## Świąteczna Promocja!

### ZESTAW KOMPUTEROWY z MONITOREM za jedyne 2.489 zł netto.

Płyta główna Pentium II, procesor Intell Celeron 300, RAM - 32MB,  
HDD - 2,16D, FDD - 1,44, karta graficzna S3 - 4MB, A6P - obudowa midi,  
klawiatura, CDROM - 32X, karta muzyczna - 16 bit, mysz, monitor 14",  
Windows '98.



## Krzyżówka imienna



1. Jego rower w TVP 1.
  2. Znana Kowalska.
  3. Śpiewała, że nie była Ewą.
  4. Nagrywa nową płytę pt. „Supemowa”.
  5. Dziewczyna szamana.
  6. Jej nie wypada.
  7. Siedzi i myśli.
  8. Obchodzi imieniny z Ewą.
  9. O nią była awantura.
  10. Złożymy mu życzenia 30 listopada.
  11. Księżniczka Burgunda.
- Litery z pól 1-8 utworzą rozwiązanie.
- Krzyżówkę z nr 25(28) poprawnie rozwiązała m.in. Adriana Dąbrowska ze Złotowa. Hasło brzmiało: SMERFOTEKA. Gratulujemy!

## Księga imion

### ALICJA

Imię uważane za angielskie zdrobnienie niemieckiego imienia Adelheid, czyli o szlachetnym obliczu i usposobieniu. Jest to kobieta o silnie wyrobionym zmyśle i smaku artystycznym oraz o dużym poczuciu humoru. Posiada twórczy charakter, który może się ujawnić w muzyce, literaturze lub aktorstwie. Lubi drogie życie, mile towarzystwo i wystawne przyjęcia. Jest też dość rozrzutna. Potrafi jednak być bardzo rodzinna i oddana domowi.

Kolor - żółty; Zwierzę - sarna; Imieniny - 18.05; 21.06.

### Humor „Aktualności”

Zajączek przychodzi do sklepu i pyta niedźwiedzia:

- Czy są narkotyki?
- Nie ma!

Drugiego dnia zajączek znowu przychodzi i pyta:

- Czy są narkotyki?
- Nie ma!

Zajączek wychodzi ze sklepu, a niedźwiedź myśli: „Jutro załatwię jakieś tanie prochy, a ten głupol zapłaci mi za nie kupę forsy!” Trzeciego dnia zajączek znowu przychodzi do sklepu i pyta:

- Czy są narkotyki?
- Są!!!
- No to wpadłeś, kolego, bo ja jestem z FBI!

## Humor z zeszytów szkolnych

- \* Chopin od dawna nie żyje, ale jego muzyka nadal przesładuje wielkich pianistów.
- \* Słowianie mieszkali w domach z drewna, z których dym wychodził małymi otworami, a Słowianie większymi.
- \* Białe motyle, których dzieci żrą kapustę, nazywają się kapuśniaki.
- \* Najbardziej wzruszającym momentem w „Krzyżakach” był ślub Danusi ze Zbyszkim, mającym połamane zębra.
- \* Mój tatuś jest sławny, więc poszedł do archiwum na pół etatu.
- \* Rolnicy dlatego nie lubią kretów, bo im obgryzają korzenie.
- \* Joasia spała na kanapie wśród wiecznego braku pieniędzy.

## H O R O S K O P

### Baran 21.03.-19.04.

Czas znaleźć swoje miejsce w życiu, bez oglądania się na innych. Problemy rozwiązesz z korzyścią dla siebie. Pomyśl poważnie o propozycji pracy. Nie zaniedbuj rodziny. Warto przeliczyć finanse, żeby skontrolować wydatki. Zdrowie kwitnące.

### Byk 20.04.-20.05.

Jeśli się skoncentrujesz na jednym przedsięwzięciu, to możesz zarobić. Pomyśl o korzyściach płynących z nauki języków obcych. To się może kiedyś przydać. Wybierz się w odwiedziny do znajomych. Pieniądze średnie, zdrowie w normie. Wskazana krótka podróż.

### Bliźnięta 21.05.-21.06.

Nie angażuj się w podejrzone rozgrywki personalne, szczególnie w pracy. Rozejrzyj się za lepszą płatną posadą, jesteś tego wart. Na pewno przydałoby się choć pół etatu. Zwiększone wydatki i zaciągnięte kredyty wymagają wielu banknotów. Ostrożnie ze zdrowiem!

### Rak 22.06.-22.07.

Tydzień bez silnych wrażeń. W pracy zastój, w domu same nudy. Tę senną atmosferę przerwie na krótko niespodziewana, choć oczekiwana od dawna wizyta. Dowiesz się kilku ciekawostek... na swój temat. Zdrowie będzie dopisywało, pieniądze nieduże. Odwiedź stomatologa.

### Lew 23.07.-22.08.

Spraw domownikom radość powiększając rodzinę o jakiegoś zwierzaka. Od chomika mógłbyś się nauczyć zapobiegliwości. Oszczędność także nie należy do Twych zalet. Idzie zima, pamiętaj o czapce i szaliku. Finanse ciekawe, za małe na długą podróż.

### Panna 23.08.-22.09.

Pożegnaj się z dłużnikami, zwracając co trzeba. Dobry zwyczaj - nie pożyczaj. Trudno potem i oddać, i odzyskać. W ten sposób najłatwiej stracić przyjaciół i zyskać fałszywych stronników. Uważaj na choroby, stosuj się do zaleceń lekarza.

### Waga 23.09.-22.10.

Nie wchodź w drogę szefowi, unikaj spieć, ale też umiejętnie walczyć o swoje. Zastanów się nad zmianą stanowiska, może drogą awansu? Pomóż w awansie innym, zyskasz tym sympatię współpracowników. Ze zdrowiem nie szarżuj, ubieraj się ciepło. Finanse wyśmienite.

### Skorpion 23.10.-21.11.

Pamiętaj o ważnych datach, usprawiedliwienia zabrzmią głupio. Wyrażaj postępowanie szykuje się w sprawach sercowych - rozejrzyj się wokół. Spójrz przy okazji w lustro, ono prawdę Ci powie. Czekać Cię ciężkie przeżycia związane z zawartością portfela. Zbyt dużo wydajesz!

### Strzelec 22.11.-21.12.

Bliska sercu osoba obdaruje Cię miłą niespodzianką. Odwzajemnij się czymś równie niezapomnianym. Wystarczy nawet gorący całus. Gości nie zapraszaj, sami przyjdą, inaczej kogoś pominięsz. Odwiedź księgarnię, kup chociaż nowy kalendarz. Odradzamy piesze wędrówki.

### Koziorożec 22.12.-19.01.

W tym tygodniu spełni się Twoje sekretne marzenie. Może wygrasz w gry liczbowe. optymizm wyzwoli pozytywną energię - dobrze ją wykorzystaj. Najbardziej w domu. Broń się przed zimnem, choroby są bezlitosne. Nie przesadzaj z gorączką... zakupów.

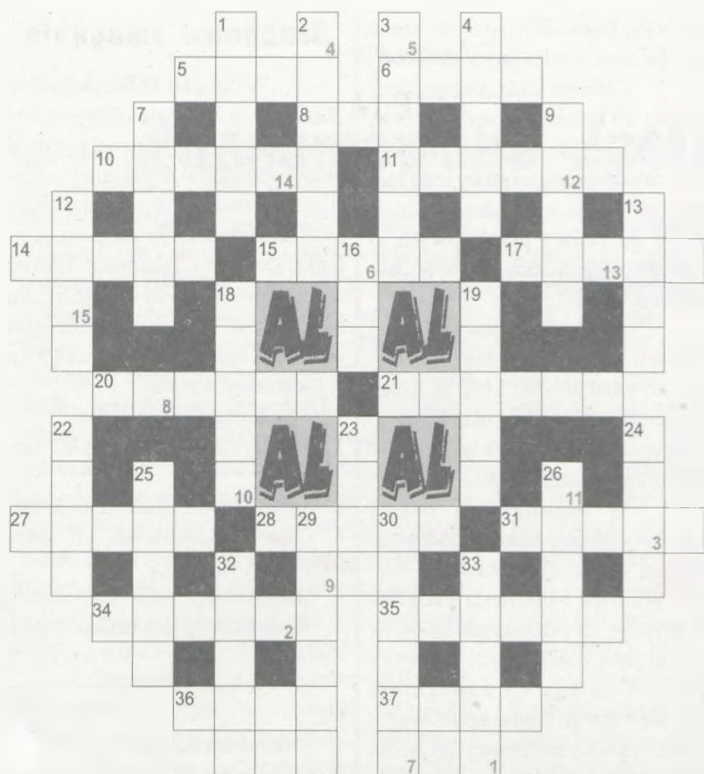
### Wodnik 20.01.-18.02.

Napraw szybko to, co ostatnio zepsułeś. Myślisz, że nikt nic nie wie? Wiedzą wszyscy. Jeszcze jest czas na odkręcenie wielu nieprzyjemnych spraw. Zmień swoje postępowanie wobec kolegów z pracy. Zdrowie dobre, strzeż się stresów. Finanse zadowolające.

### Ryby 19.02.-20.03.

Tydzień godny pozazdroszczenia. Same plusy, minusy w zdecydowanej mniejszości. Przed Tobą nadal duże zmiany, losowi trzeba jednak pomóc. Nawet jeśli wymaga to sporych inwestycji. Pamiętaj o Skorpionie i Strzelcu. Małe wydatki, zdrowie w normie.





#### Poziomo:

5- ślady po odciętych gałęziach, 6- bywają zgrabne, bywają krzywe, 8- istota najwyższa, 10- cukrowe lub ćwikłowe, 11- ukryta drwina, 14- sytuacja lękowa, 15- główna myśl rozmowy, obrazu lub utworu, 17- aktor ma ją przed występem, 20- „... na sukces”, 21- balowe odzienie kobiety, 27- mówią, że nie leczony trwa siedem dni, a leczony tylko tydzień, 28- pływają w barszczu, 31- zmora „komputerowców”, 34- gospodarstwo hodowlane w Ameryce, 35- uciecha, zadowolenie, 36- biały wśród tańców, 37- Edward dla najbliższych

#### Pionowo:

1- często krawcowa źle wszywa, 2- dopingują swoją drużynę, 3- ostre zapalenie migdałków, 4- wielka ilość czegoś, 7- pies podwórzowy, 9- pierwsza czynność krawcowej, 12- np. kawka, wróbel, 13- jeden ze zmysłów, 16- kończy grę w szachy, 18- kolisty plac, 19- mieszkaniec północnej części Wielkiej Brytanii, 22- ma siostrę, 23- kwitnie na wiosnę, 24- ach, co to był za ..., 25- duża część całości, 26- wiadomość, 29- zbyt często z nim obcowanie grozi chorobami skóry, 30- jednostka pojemności ciał sypkich równa 32 garcom, 32- na kotlety, 33- bez niego list nie dojdzie.

Litery z pól 1- 15 utworzą rozwiązanie- myśl Diogenesa. Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres redakcji.

Krzyżówkę z nr 25 prawidłowo rozwiązała m.in. pani Maria Wołoszyn z Krajenki. Hasło brzmiało: „Dobre słowo leczy smutek”. Zapraszamy do redakcji po odbiór nagrody.

## Repertuar filmowy Kina „Rodło” w Złotowie w grudniu 1998 r.

### 1-3 XIII

„DZIECIAKI DO WZIĘCIA”- komedia obyczajowa produkcji USA;

reżyseria: Fred Gerber; wykonawcy: Leslie Nielsen, Judge Reinhold, Emily Procter.

Bohaterowie filmu są braćmi, wychowują się w sierocińcu. Są inteligentni i wrażliwi, a jednocześnie nieustannie przysparzają swemu opiekunowi kłopotów. Wakacyjny wyjazd postanawiają wykorzystać do ucieczki i próby odnalezienia matki, której nigdy nie widzieli. Wiele zabawnych sytuacji z udziałem niesfornych braci sprawia, że film jest przyjemną zabawą.

### 4-6 XII

„MAŁA SYRENKA” - film animowany, zrealizowany w wytwórni Disneya, oparty na baśni J. Ch. Andersena.

reżyseria: John Musker i Ron Clements.

Treścią filmu jest historia córki króla mórza, która chciała poznać ludzi i ich nadwodny świat. Film zdobył dwa OSCARY za muzykę, w Polsce był wyświetlany na początku lat 90.

### 4-6 XII

„NIC”- film psychologiczny produkcji polskiej.

reżyseria: Dorota Kędziezawska. wykonawcy: Anita Kuskowska-Borkowska, Janusz Panasewicz, Danuta Szafarska.

Film ukazuje powszedni dzień rodziny z trojgiem dzieci, mieszkającej w starym czynszowym domu. Zona jest bardzo przywiązana do męża, ale on nie traktuje jej dobrze. Kiedy kobieta spodziewa się kolejnego dziecka, stara się ten fakt ukryć...

### 11-13 XII

„OD WESELA DO WESELA”- komedia produkcji USA;

reżyseria: Frank Coraci; wykonawcy: Adam Sandler, Drew Barrymore, Christine Taylor.

Bohaterem filmu jest młody pieśniarz-amator, który występuje na przyjęciach weselnych. Jego własny ślub kończy się katastrofą- panna młoda tuż przed ceremonią zrezygnowała z małżeństwa. Pieśniarz szuka pocieszenia w towarzystwie młodej kelnerki...

## Nutka poezji

Nie patrz ciągle w telewizor  
mój malutki.

W końcu wyjdą z telepułta  
krasnołudki

Nie malutkie i miłutkie leśne skrzaty

Ale gnomy, trolle, zbiry i psubraty.  
Będą męczyć cię i straszyć całe noce  
Gryźć i drapać; nawet wciskać się  
pod koce

Nie oglądaj godzinami

tych horrorów,

Bo odwiedzi ciebie we śnie  
stado stworów

Małpoludy i king-kongi, i godzille  
Snu słodkiego w stres zamienią  
każdą chwilę.

A gdy wstaniesz też nie dadzą  
ci spokoju

Strzygi, zjawy będą latać  
po pokoju

I gremliny, i crittersi, nawet E.T.  
Diabływstrętne i Boruta pospolity

Gdy uniknąć tego chcesz  
o mój malutki

Czytaj bajki- tam mieszkają  
krasnołudki.

Barbara Chodera

## Kulinarne przeboje „Aktualności”

### Sałatek do kanapek ciąg dalszy

#### Sałatka z jaj

**Składniki:** 10 dag wędzonego boczku pokrojonego w drobną kostkę, 1/4 szkl. drobno posiekanego selera, 1/4 szkl. drobno posiekanej cebuli dymki, 6 jaj ugotowanych na twardo, 1/4 szkl. majonezu, 1-2 łyżki musztardy, 1/4 łyżeczki tymianku.

**Przygotowanie:** Boczec smażyć, aż powstaną chrupkie skwareczki. Osączyć je z tłuszczu i odstawić. Seler i cebulę wsypać na gorący tłuszcz, smażyć do miękkości, po czym dokładnie osączyć. Jaja drobno posiekać, wymieszać ze skwarkami, cebulą i selerem, dodać majonez, musztardę i tymianek, dokładnie wymieszać. Doprawić lekko solą i pieprzem. Kromki pieczywa posmarować masłem, ułożyć sałatkę na przygotowanym chlebie i przybrać posiekanym

szczypiorkiem.

#### Sałatka z makreli

**Składniki:** 1 puszka makreli w sosie własnym, 2 posiekane jaja na twardo, 2 posiekane cebule dymki, 2 łyżki posiekanej zielonej pietruszki, 2 łyżki bardzo drobno posiekanego selera, 1/4 łyżeczki pieprzu, 1/4 szklanki gęstego majonezu.

**Przygotowanie:** Rybę osączyć z sosu, rozdrobnić widelcem. Makrelę połączyć z pozostałymi składnikami. Kromki pszennego pieczywa posmarować sałatką, przybrać plasterkami ogórka kwaszonego i gałązkami koperku lub zielonej pietruszki albo sałatą i dynią z octu.

**Przysłowie rosyjskie:** „Jedz, gdyś głodny, a kochaj, gdyś młody.”

## Poradnik „Aktualności”

Wszyscy lubimy naleśniki. Oto kilka porad, które pozwolą udoskonalić nasz „naleśnikowy warsztat”.

\* Usmażone naleśniki nie wystygną, jeśli talerz, na którym leżą, postawimy na garnku z wrzącą wodą.

\* Naleśniki będą bardziej puszyste (ale i grubsze), gdy do ciasta najpierw dodamy żółtka, a potem ubitą z białek pianę.

\* Dwie, trzy łyżki cukru wsypane do ciasta nadadzą naleśnikom chrupkość i złoty kolor.

\* Można usmażyć od razu więcej naleśników - zawinięte w folię mogą leżeć w lodówce dwa dni, a w zamrażalniku nawet kilka tygodni. Przechowywane nie zmieniają smaku, ale będą miękkie.

# „Drogowiec” pod górką

W niedzielne przedpołudnie 15 listopada na pagórkach wokół amfiteatru można było zobaczyć chłopców pomykających na rowerach w śnieżnej scenerii. Byli to Dawid, Irek, Michał oraz inni, którzy

stwu nie tylko swój czas, ale często i pieniądze. Jest trenerem, wychowawcą, mechanikiem i kierowcą w jednej osobie.

Tradycje „Drogowca” i złotowskich kolarzy sięgają lat pięćdzie-



nie skorzystali z kuszącej oferty telewizji, lecz wybrali szlifowanie kolarskiej formy na leśnych, nieraz stromych zjazdach i podjazdach.

Młodzi chłopcy są częścią grupy kolarskiej złotowskiego „Drogowca”, która swe istnienie zawdzięcza kilku pasjonatom sportu rowerowego, a najbardziej ofiarności i zaangażowaniu Winfrieda Mitkowskiego. Ten był złotowski kolarz, który jako zawodnik jeździł na rowerze w latach 56-70, oddaje kolar-

siątych, a ich sukcesy często przyćmiewają osiągnięcia rozreklamowanej „Sparty”. Grupa kolarska w swym szczytowym okresie liczyła kilkadziesiąt osób. Złotowianie mają na swoim koncie wiele tytułów mistrzostw Polski w kolarstwie przełajowym i szosowym, mają też w swym gronie olimpijczyka H. Frycę. Można by tu wymienić wiele zasłużonych nazwisk, warto jednak wspomnieć o Sebastianie Wolskim, który na ostatnich mistrzostwach

świata w Holandii zajął 6 miejsce w jeździe na czas w kategorii „orlików”.

Obecnie klub „Drogowiec” skupia 19 kolarzy spośród których 6 trenuje w Pile. Najlepszym obecnie zawodnikiem tej grupy jest Przemysław Kalisz, specjalista w kolarstwie górskim i przełajowym, o którego osiągnięciach pisano w „Aktualnościach”.

„Drogowiec” jest w ciężkiej sytuacji finansowej. Z budżetu miasta otrzymał jedynie 5 tys. zł. Koszt przeciętnego roweru kolarskiego to dziś wydatek rzędu 2-3 tys. zł, buty kolarskie kosztują 300zł.

W najbliższym czasie spodziewane jest zebranie podsumowujące sezon pracy w klubie. Trener Winfried Mitkowski ma kilka pomysłów na pozyskanie środków na bieżącą działalność. Pierwszy pomysł polega na zawiązaniu Uczniowskiego Klubu Sportowego, skupiającego minimum 18 osób. Spośród rodziców wybiera się Zarząd, komisję rewizyjną, klub rejestruje się w sądzie. Po wypełnieniu tych formalności można ubiegać się w Polskim Związku Kolarskim o sprzęt. Na powyższej zasadzie opiera się działalność wielu klubów, w tym mającego wiele sukcesów „Pacifiku” Toruń. Innym pomysłem jest utworzenie sekcji wiodącej LZS, która może otrzymać spore finansowe wsparcie. Mimo tej finansowej mizerii młodzi złotowscy kolarze szlifują swoją formę i charakter. 21 listopada w Podkowie Leśnej koło Warszawy rozpoczęli sezon wyścigów przełajowych.

## Szachowe zmagania

W dniu 10.11.98r. w klubie Ziemowit w Złotowie odbył się turniej szachowy zorganizowany przy okazji obchodów 80 rocznicy odzyskania niepodległości. Udział wzięło 34 zawodników ze Złotowa, Krajenki, Dolnika i Tarnówki. Turniej rozegrano systemem szwajcarskim na dystansie 7 rund po 10 minut na partię dla każdego zawodnika. Oto szczegółowe wyniki:

Kategoria seniorów:

1. Mieczysław Czech - 6 pkt. Ziemowit
2. Julian Kalina - 6 pkt. Ziemowit
3. Dariusz Bieńkowski - 5 pkt. LZS KOK Krajenka
4. Leszek Bąk - 5 pkt. Ziemowit
5. Kazimierz Malinowski - 5 pkt. Ziemowit

W kategorii kobiet i juniorów:

1. Aleksandra Kalina
2. Mariola Brzezińska
3. Irena Jarzab
4. Marta Wellna
5. Elżbieta Kulasek

W kategorii juniorów:

1. Sławomir Nowastowski
  2. Radosław Woliński
  3. Piotr Gajewski
- wszyscy Ziemowit Złotów.

Zwycięzców uhonorowano nagrodami ufundowanymi przez SM „Piast” w Złotowie.

J.J.

## Australijczyk z Łobzonki

22.11.98r. w hali Sparty odbył się wojewódzki Turniej klasyfikacyjny Tenisa Stołowego. Do walk makroregionalnych walczyli juniorzy i seniorzy. Kategorię seniorów wygrał Australijczyk, 18-letni Steven Walker. Sympatyczny tenista jest zawodnikiem I-ligowej Łobzonki Wyrzysk, a do Polski trafił za sprawą polskiego menadżera reprezentacji Australii. W Złotowie podołało mu się, ceni sobie umiejętności złotowianina Michała Rogali. Awans spośród zawodników złotowskich uzyskały: zwyciężczyni kat. seniorek Ewelina Jezierska oraz Kinga Rogala. Uzupełnią one zespół tenisistek, które wcześniej awansowały - Sylwia i Dagmara Ciarka i Aleksandra Pawelczuk. W pozostałych kategoriach triumfowali wyłącznie zawodnicy Łobzonki i Interaku Czarnków. Najlepsi tenisiści otrzymali atrakcyjne nagrody ufundowane przez PBK S.A.

J.J.

## Tenis stołowy. I..B”

### NIETRZEŻWY SĘDZIA

21.11.98 r. UKS Warszawa : MLKS Sparta Złotów 1:8.

Pozostałe wyniki i tabela:

KTS Zagrodniki Łódź : Omega Żuromin 8:2; UKS Słubice : Gorzovia Gorzów 8:2; Broń Radom : LUKS Stawiguda - mecz przełożony na 26.11.98 r.

1. Łódź	6	12	48:10
2. Słubice	6	12	48:18
3. Żuromin	6	7	39:36
4. Stawiguda	5	4	25:28
5. Radom	5	4	26:31
6. Złotów	6	4	31:39
7. Gorzów	6	3	25:45
8. Warszawa	6	0	13:48

Punkty dla Sparty zdobyły: Aleksandra Pawelczuk - 2,5; Kinga Rogala - 2,0; Sylwia Ciarka - 1,0. Mecz skomentował kierownik sekcji tenisa stołowego przy Sparcie. Jacek

Fertikowski: *Drużyna z Warszawy nie była tak silna jak, np. Radom, ale przed wyjazdem przeprowadziliśmy z naszymi zawodniczkami poważne, długie rozmowy. Efekt był znakomity, dziewczyny zagrały bardzo dobrze, szczególnie na uwagę zasługuje postawa Sylwii Ciarki i Kingi Rogali. Wysokie zwycięstwo nie odzwierciedla przebiegu meczu, pojedynki były bardzo zacięte. Ważne byłoby, że mimo tendencyjnego sędziowania, dziewcz-*

*czyni nie ugięły się. Doszło do ekscesu, związanego z usunięciem jednego z sędziów, po mojej interwencji. Ten pan był w stanie nietrzeźwym... To zwycięstwo jest budujące i pomoże nam w utrzymaniu się w I „B”. O miejscu w lidze po pierwszej rundzie zdecyduje mecz z LUKS Stawiguda w Złotowie 12.12.98r. Wynik tego spotkania pozwoli na realną ocenę naszych możliwości.* Zadowolony z wyniku potyczki z Warszawą wyraził także trener Sparty, Henryk Rogala. Złotowski szkoleniowiec pochwalił wszystkie tenisistki za waleczność i ambicję.

## Wokół celuloidowej piłeczki

14-15 listopada w Jastrzębiu - Zdroju odbyły się dwa Międzynarodowe Turnieje Tenisa Stołowego. Udział w obu imprezach wzięła zawodniczka MLKS Sparta Złotów - Aleksandra Pawelczuk pod fachową opieką trenera Henryka Rogali. Podsumowanie wyników przyniosło naszej tenisistce bardzo dobre 25 miejsce. Turnieje posiadały niezwykle silną obsadę. Zwyciężczynią została reprezentantka Chin.

## Podsumowane Jastrowie

21.11.98 r. w Jastrowiu w Zespole Szkół Zawodowych odbyło się podsumowanie rundy jesiennej IV ligi piłki nożnej. W rozgrywkach tych wzięła udział miejscowa Polonia CPN. Spotkanie miało charakter uroczysty i przebiegało w obecności władz miasta: burmistrza Ryszarda Sikory, jego zastępcy Jerzego Klimczaka i przewodniczącego Rady Miasta Jana Świwały. W przyjaznej atmosferze prezes klubu Ireneusz Żendel podziękował wszystkim za wkład włożony w rozwój Polonii. Obiecano, że drużyna zostanie należycie przygotowana do rundy wiosennej. Planowane wzmocnienia kadrowe być może zagwarantują wyższe, dalekie od strefy spadkowej miejsce. Liga wznowi rozgrywki 14.03.99 r.

Trenera Polonii CPN Jastrowie Ryszarda Ludewicza, prosiliśmy o ocenę wszystkich "karzy występujących w drużynie seniorów:

**Piotr Chlebuś** - młody bramkarz, bardzo dobrze się zapowiadający, ciężka kontuzja - zerwane ścięgna palca wskazującego - spowodowały przerwę w występach. Treningi podejmiemy w styczniu.

**Marcin Klofik** - drugi bramkarz, objął miejsce między słupkami po kontuzji Chlebusia. zebrał wiele dobrych recenzji. Słaby mecz rozegrał z Kotwicą Kołobrzeg. Obydwaj bramkarze zasługują na pochwałę.

**Radosław Bersztołc** - od początku do końca rundy jesiennej najlepszy zawodnik Polonii. obrońca - strzelec największej liczby bramek.

**Michał Zięba** - początkowo wychodził w I składzie, potem przysła konieczność złagodzenia jego temperamentu. W poprzednim sezonie grał o wiele lepiej, obecnie słabo, wyraźnie spasał.

**Krzysztof Frankowski** - liczyliśmy na jego ogranie i doświadczenie, ale popełnił kilka prostych błędów. Oceniamy go nieco poniżej średniej, liczyliśmy na więcej.

**Krzysztof Szlendak** - pomocnik skrzydłowy, średnio grający, strzelec dwóch bramek liderowi Kotwicy Kołobrzeg.

**Andrzej Ganczar** - dobry początek, w środkowej fazie rundy coś się w nim złamało. Przesunięty do rezerwy opuścił się w treningach. W końcówce rozgrywek wrócił na boisko. Najlepszy zawodnik w ostatnim meczu w Barzkowicach.

**Robert Krause** - napastnik, cechuje go brak agresywności, prezentuje za mało życia na boisku. Strzelec trzech bramek przeciwko Arkonii i Pogonii Szczecin - ale to za mało, jak na zawodnika linii ataku.

**Remigiusz Skrzoska** - zawodnik dużo pracujący, biegający, wkłada wiele serca w walkę na boisku, jednakże bez większego efektu. Potrzebuje jeszcze wiele pracy.

**Robert Zieliński** - kapitan drużyny, lewy obrońca, razem ze Skrzoską mieli być liderami drużyny, skończyło się na zamiarach. Kilka dobrych meczy, ale jego postawa nie jest do końca zadowolająca.

**Krzysztof Gazarkiewicz** - zaczął dobrze w meczu z Czaplankiem, później zaliczył słabsze występy. Dobry mecz rozegrał w Mielnie. Napastnik - 2 bramki.

**Paweł Gasiński** - młodziutki piłkarz, praktycznie junior, napastnik. Spisywał się znakomicie robiąc wiele dobrej roboty, strzelec bramek. Ocena dość dobra.

**Leszek Karabanowicz** - obrońca, starszy, doświadczony zawodnik. Zmiennik M. Zięby. Obrona wzmocniona jego osobą przestała popełniać błędy, przestaliśmy tracić bramki.

**Radosław Chiliński** - podobnie jak Gasiński jest jeszcze juniorem, od razu w składzie seniorów. Zachwyca swą grą, można już teraz nazwać go profesorem futbolu. Ogromne serce do walki, umiejętność ustawienia się, najlepszy z grupy juniorów zasilający zespół. Mimo niedużego wzrostu strzela bramki głową. Nadzieja piłkarska Jastrowia!

**Piotr Krause** - gracz środka pola, z czasem obniżył loty, grał wręcz anemicznie, poniżej oczekiwań.

**Krzysztof Nadolny** - trzeci bramkarz, grał w Dębnie jako... napastnik, prezentując całkiem niezwykle umiejętności.

**Maciej Kulik** - także z grupy juniorów, boczny - prawy pomocnik, potrafi wymęczyć przeciwnika. Dysponuje dobrym uderzeniem, przyjęciem, celnym zagranieniem. Potrafi czysto uderzyć na bramkę spoza pola karnego, sprawiając kłopot bramkarzom. Podobnie jak wszyscy młodzi zawodnicy zasłużył na pochwałę.

**Mariusz Kubiak** - znakomite warunki fizyczne, dobrze biega, ale piłka wyraźnie mu przeszkadza. Runda jesienna bardzo słaba. Strzelec jednej bramki w Szczecinie.

Ryszard Ludewicz poddał ocenie również swoją pracę. Szczerze wyznał, że popełnił kilka błędów, przede wszystkim to, że wprowadzał za małą rotację zmian. Szkoda, że wprowadzenie młodych piłkarzy odbyło się dopiero po 7 kolejce. Żona Krystyna oraz synowie - Mateusz (11 lat) i Jakub (4 lata). R. Ludewicz jest pracownikiem CPN-u.

Drugi trener to Władysław Cielas, dawny piłkarz, obecnie instruktor nauki zawodu w Szkole Zawodowej. Żona - Grażyna oraz dzieci - Przemysław studiujący w Toruniu i córka Karolina.

Po rundzie jesiennej Polonia CPN Jastrowie zajmuje 15 miejsce na 18 drużyn. Przewodzi Kotwica Kołobrzeg. Na dzień dzisiejszy z IV ligi spadają dwie ostatnie drużyny, więc lokata Jastrowia wydaje się być bezpieczna. Niestety, jeśli spadek z III ligi zaliczą kluby z regionu północnego, wówczas z IV ligi popada dużo więcej drużyn. Oby nie było wśród nich Jastrowia. Drużyna potrzebuje solidnych wzmocnień, zależnych jednakże od budżetu, który jest dopiero ustalany. Polonii CPN Jastrowie życzymy przychylności władz miasta, które z pewnością zadbają o sportową wizytówkę Jastrowia.

Janusz Justyna

## 13 i ani kroku dalej

22.11.98r. VI termin ESV Gwardia Wrocław : MLKS Sparta Złotów 3:0 (15:13, 15:13, 15:3).

Pozostałe wyniki i tabelka:

Start Łódź : AZS Warszawa 3:2

Azoty Chorzów : SMS PZPS Sosnowiec 1:3

Siarka Tarnobrzeg : AZS Coroplast Opole 3:1

Chemik Police : Gedania Gdańsk 0:3

1. Gdańsk	6	11	17:4
2. Sosnowiec	6	10	14:7
3. Wrocław	6	10	14:10
4. Police	6	10	12:9
5. Tarnobrzeg	6	9	12:12
6. Chorzów	6	9	11:14
7. Warszawa	6	8	12:13
8. Opole	6	8	7:14
9. Złotów	6	8	6:16
10. Łódź	6	7	11:17

Przebieg spotkania we Wrocławiu komentuje trener Janusz Patriak: *Pierwszego seta graliśmy bardzo dobrze, do momentu objęcia prowadzenia 13:11. Wydawało się, że zwycięstwo mamy już w kieszeni, gdy nasze dziewczęta nie wytrzymały nerwowo i ostatecznie przegraliśmy 13:15. W drugim secie spartanki zagrały jeszcze lepiej niż w pierwszym. Świetnie wychodził im blok, atak, rozegranie, prowadziliśmy już 7:2, 12:7, a na 13 punkcie skończyło się. Wrocławianki wygrały ponownie 13:15. Trzeci set to łatwa przegrana spowodowana podłamaniem nerwowym, po głupio przegranych dwóch początkowych setach. Ulegamy 3:15 a w całym meczu 0:3. Mamy nadzieję, że w kolejnym meczu, w Złotowie, z Siarką Tarnobrzeg poprawimy nasze konto punktowe.*

Sparta wystąpiła w tradycyjnym składzie: Tobiś, Wajer, Wrona, Rutkowska, Chojnacka, Buzala - libero - Pikulik, wchodząca - Dudek.

## Tenis stołowy

W Człopie, 15 listopada rozegrano II Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny młodzików i kadetów. W kategorii dziewcząt - młodzik wygrała zawodniczka Sparty Złotów - Dominika Fertikowska. W tej samej kategorii, wśród chłopców Wiktor Murach zajął II miejsce. Oboje zakwalifikowali się na zawody makroregionalne w Sulęciniu, które odbędą się 6 grudnia br. Dobrze wypadli także inni tenisści Sparty: Paweł Fertikowski (młodzik) zajął V, a Michał Żydkiwicz (kadet) - IV miejsce.

Szachy

# 1:0 dla Złotowa

W dniu 05.11.98r. zawodnicy Ziemowita Złotów i LZS KOK Krajenka rozegrali mecz szachowy. Pojedynek miały wyrównany przebieg, a całe spotkanie zakończyło się nieznacznym zwycięstwem złotowian 11:9. Punkty dla Ziemowita zdobyli: Julian Kalina - 2; Mariola Brzezińska - 2; Sławomir Nowastowski - 2; Brunon Oldenburg - 1,5 oraz Kazimierz Malinowski, Przemysław Figura, Piotr Gajewski po 1 i Radosław Beker - 0,5. Na dorobek punktowy LZS KOK Krajenka zapracowali: Waldemar Sikora - 2, pokonując między innymi asa atutowego Ziemowita Mieczysława Czecha; Dariusz Bieńkowski - 2; Mirosław Młodawski - 1,5; Piotr Tomasz, Andrzej Młodawski, Sławomir Kuczyński po 1 oraz Mirosław Grunau - 0,5.

Nad sprawnym przebiegiem imprezy czuwał Bolesław Wadych. Uczestnicy wyrazili chęć kolejnych spotkań, co być może zaowocuje utworzeniem powiatowej ligi szachowej.



Koncesjonowane **BIURO TURYSTYCZNE**

# TO MY

77-400 Złotów, al. Piąsta 11 tel./fax - 067/2632787

**OFERUJE:**

**Przewozy osób**

**Polska - Niemcy**  
**Niemcy - Polska**

**Dowozimy pod wskazane adresy**

**TYLKO Z NAMI:**

- \* pewnie
- \* bezpiecznie
- \* wygodnie
- \* tanio

Wczasy, wycieczki: Paryż, Londyn, Włochy, Hiszpania.  
Wesołe miasteczka: Niemcy, Dania, Francja.

**Regularne linie autokarowe:**

- Holandia	- Anglia
- Francja	- Belgia





77-400 Złotów, ul. Norwida 7, tel./fax (0 67) 263 34 54  
ul. Domańskiego 6, tel./fax (0 67) 263 63 55

## Listwy wykończeniowe: aluminiowe, plastikowe, PCV



**DIWANOWE**  
od 1,5 do 5 m

**WYKŁADZINY**

**RATY**

**PCV**  
od 1,5 do 4 m

**PONAD 100 wzorów**